

Rewera wygrała spór o graczy

Bokserzy Warty i Makabi zagranicą

Poznańscy skrzywdzeni przez sędziów w Hanowerze. Dobry początek i marny koniec warszawian w Rydze.

Neustadt znokautowany!

RYGA, 8.11. — Tel. wł. — We środę wieczorem pięściarze warszawskiej Makabi spotkali się z nieoficjalną reprezentacją Łotwy i ulegli jej 5:9.

W wadze muszej typowa remisowa walka Birenbaum z Dongicem (Ł.) uznano za wygraną przez Łotyszów.

W wadze koguciej Rozenblum bije wysoko na punkty Timmermansa (Ł.). Była to najładniejsza walka dnia. Timmermans był w pierwszej rundzie na deskach.

Waga piórkowa: Drenger (Ł.) górnie nieznacznie w pierwszej i drugiej rundzie nad Borenszteinem. W trzeciej więcej z walki ma Polak. Zwycięstwo Drengera zasłużone.

Waga lekka: Neustadt walczył z cięższym conajmniej o kategorii Knissem (Ł.). Trzeba pamiętać, że waga odbywała się w niedzielę, w dniu w którym Łotysze nie mieli spotkania i nadmiar złości, jaki wagi zawodników miejscowych nie sprawdził.

Przez całą pierwszą i początek drugiej rundy Neustadt ma wysoką przewagę i łatwo daje sobie radę z przeciwnikiem. Pod koniec drugiej rundy Knissem udaje się silny cios w szczękę, po którym Neustadt idzie półprzytomny na deskę. Gong przerywa sędziemu liczenie przy „siedmiu”.

Trzecie starcie rozpoczyna Neustadt groźny. Knissem uderza po raz drugi. Neustadt wali się na ring, a sędzia przerywa walkę, ogłaszając zwycięstwo Łotysza przez techniczny nokaut.

Waga średnia: Piłnik między Dumpisa (Ł.) w drugiej rundzie po trzecim napomnieniu Łotysza za nieczystą walkę, sędzia przerywa mecz i dyskwalifikuje Dumpisa.

Waga półciężka: Neuding (M) i Zarzecki (Ł.) demonstrują nie boks, ale jakieś przedziwne zapasy. Jednogłośnie remis.

Ponieważ do tych wyników zaliczono dodatkowo porażkę Winograda z Thaissem (poniedziałek) ogólny wynik meczu z Łotyszami brzmiał 5:9.

W turnieju zwyciężyli Łotysze 17 pkt. (remisowali oni we wtorek z Węgrami 8:8, przegrali 4 punkty oddali Węgrzy walkowerem), przed Węgrami 14 pkt. i Polakami 13 pkt.

EGZAMIN NA PILOTA
zdobył najszybszy kolarz świata Szwajcars. Instruktor nakłada mu właśnie przepisowy barografi.



TRZEJ KOLARSCY MISTRZOWIE FRANCJI
Od lewej: Lucien Michard (szybkość), Raymond Louviot (szosa), Georges Paillard (za prowadzeniem).

Kraków już myśli o występie 2.XII w Berlinie



II DRUŻ. HARCERSKA IM. ZMICHOWSKIEJ zdobyła mistrzostwo Łodzi w h. zenie. Od lewej: Kołodziejka Danko, Żelazka Łódź, Kuźnia kówna Henia, Nojbartówna Zosia, Pławewska Jadzia, Jędrzejewska Jadzia, Huculancka Tuśka.

Makabi rozczarowała Rygę swym boksem. Prasa wyraża zdziwienie, jak drużyna o tak skromnych umiejętnościach technicznych mogła zdobyć mistrzostwo Warszawy i wyciąga stąd niepoehlebie wnioski o bokse polskim.

W wadze piórkowej bardzo dzielnie broni się Borenszteim, ale 5-ciookrotny mistrz Węgier i eksmistrz Europy Szabo bez większego wysiłku zwycięża go na punkty, przeważając we wszystkich starciach.

Waga lekka: Neustadt (Mak.) — Tatai (B. T. K.). Orzeczenie sędziowskie przyznające zwycięstwo Węgrowi wyrażnie krzywdzi Polaka, który zasłużył conajmniej na remis. Neustadt reklamowany u nas jako „król nokautu”, wyrażnie polował na ten cios. Węgień zaś na ranę w głowie Polaka.

W wadze półśredniej Winograd (Mak.) za przeciwnika miał Łotysza Tiaso. Zasłużenie zwyciężył Tiaso, mając wielką przewagę przez trzy starcia. W ostatnim Winograd był bliski nokautu.

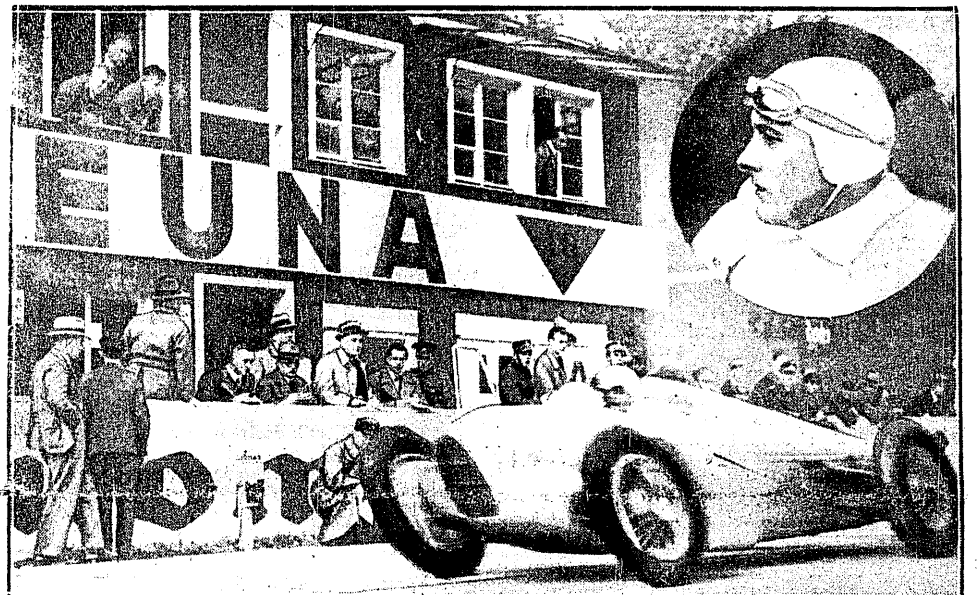
W wadze średniej Piłnik (Mak.) przekonywująco zwycięża Csisara (B. T. K.) Przez wszystkie starcia Polak wyraźnie górnie. Już w pierwszej rundzie Węgień idzie na chwilę na deskę i odtąd szuka ratunku w klinczach. Piłnik, mając tak wielką przewagę niepotrzebnie fauluje, czego wynikiem są dwa napomnienia.

W wadze półciężkiej Neuding (Mak.) w walce z o dwie głowy wyższym Węgrem Rozsą był panem sytuacji. Węgień kilkakrotnie pada, jest groggy. Zwycięstwo Neudinga wyraźne.

Publiczności około 1.500 osób. Organizacja nieszczególna. Zawody stały na średnim poziomie. Zawodnicy Makabi robili wrażenie przemęczonych. Na meczu obecny konsul R. P. w Rydze dr. Stefan Rosicki.

Niezrozumiałe jest postępowanie gospodarzy, gdyż Makabi dopiero po przyjeździe do Rygi dowiedziała się, iż musi walczyć z Węgrami, pomimo że była zakontraktowana do Rygi na dwa mecze z Łotyszami.

W. N.



STICK BIJE REKORDY ŚWIATA NA TORZE AVUS POD BE RLINEM
U dołu maszyna niemiecka w pełnym gazie mija trybunę. Z boku głowa znakomitego kierowcy, który przekreślił za jednym zamachem aż 5 rekordów światowych.

Z Węgrami było lepiej

W dniach 5, 6 i 7 b. m. odbywały się w Rydze międzynarodowe zawody bokserskie, w których brały udział: mistrzowska drużyna Warszawy — Makabi, Budapeszteński Testyaktorle Köré i drużyna łotewska.

Pierwszego dnia, w poniedziałek 5-go spotkały się drużyny Makabi i Budapeszteński T. K.; walki odbyły się tylko w 6-ciu wagach i zakończyły wynikiem 6:6. Walka w wadze półśredniej Winograd (Mak.) — Poleiti (B. T. K.) odbyła się we środę; jej rezultat zdecydowanie o wyniku.

W wadze muszej sędziowie skrzywdzili Birenbaum (Mak.), przyznając mu remis w walce z Kissem (B. T. K.). W rundzie pierwszej miała przewagę miał Węgień, natomiast runda druga i trzecia należały do Polaka.

Waga kogucia: Rozenblum (Mak.) — Benasce (B. T. K.). Runda pierwsza wyrównana, w drugiej obaj idą na deskę, poczem przewagę ma bardziej twardy i agresywny Rozenblum. W rezultacie remis krzywdzi Polaka.

W wadze piórkowej bardzo dzielnie broni się Borenszteim, ale 5-ciookrotny mistrz Węgier i eksmistrz Europy Szabo bez większego wysiłku zwycięża go na punkty, przeważając we wszystkich starciach.

Waga lekka: Neustadt (Mak.) — Tatai (B. T. K.). Orzeczenie sędziowskie przyznające zwycięstwo Węgrowi wyrażnie krzywdzi Polaka, który zasłużył conajmniej na remis. Neustadt reklamowany u nas jako „król nokautu”, wyrażnie polował na ten cios. Węgień zaś na ranę w głowie Polaka.

W wadze półśredniej Winograd (Mak.) za przeciwnika miał Łotysza Tiaso. Zasłużenie zwyciężył Tiaso, mając wielką przewagę przez trzy starcia. W ostatnim Winograd był bliski nokautu.

W wadze średniej Piłnik (Mak.) przekonywująco zwycięża Csisara (B. T. K.) Przez wszystkie starcia Polak wyraźnie górnie. Już w pierwszej rundzie Węgień idzie na chwilę na deskę i odtąd szuka ratunku w klinczach. Piłnik, mając tak wielką przewagę niepotrzebnie fauluje, czego wynikiem są dwa napomnienia.

W wadze półciężkiej Neuding (Mak.) w walce z o dwie głowy wyższym Węgrem Rozsą był panem sytuacji. Węgień kilkakrotnie pada, jest groggy. Zwycięstwo Neudinga wyraźne.

Publiczności około 1.500 osób. Organizacja nieszczególna. Zawody stały na średnim poziomie. Zawodnicy Makabi robili wrażenie przemęczonych. Na meczu obecny konsul R. P. w Rydze dr. Stefan Rosicki.

Niezrozumiałe jest postępowanie gospodarzy, gdyż Makabi dopiero po przyjeździe do Rygi dowiedziała się, iż musi walczyć z Węgrami, pomimo że była zakontraktowana do Rygi na dwa mecze z Łotyszami.

W. N.



Z MEGAFONEM W REKU
kieruje „lekcja” piłkarzy znany trener angielski Billy Walker. Uwagi jego słyszy każdy z graczy doskonale, gdyż są one powtarzane przez dziesiątki megafonów wokół boiska. U nas byłoby to zachód zbyt czyny: na treningi nikt nie chodzi!

W wadze piórkowej bardzo dzielnie broni się Borenszteim, ale 5-ciookrotny mistrz Węgier i eksmistrz Europy Szabo bez większego wysiłku zwycięża go na punkty, przeważając we wszystkich starciach.

Waga lekka: Neustadt (Mak.) — Tatai (B. T. K.). Orzeczenie sędziowskie przyznające zwycięstwo Węgrowi wyrażnie krzywdzi Polaka, który zasłużył conajmniej na remis. Neustadt reklamowany u nas jako „król nokautu”, wyrażnie polował na ten cios. Węgień zaś na ranę w głowie Polaka.

W wadze półśredniej Winograd (Mak.) za przeciwnika miał Łotysza Tiaso. Zasłużenie zwyciężył Tiaso, mając wielką przewagę przez trzy starcia. W ostatnim Winograd był bliski nokautu.

W wadze średniej Piłnik (Mak.) przekonywująco zwycięża Csisara (B. T. K.) Przez wszystkie starcia Polak wyraźnie górnie. Już w pierwszej rundzie Węgień idzie na chwilę na deskę i odtąd szuka ratunku w klinczach. Piłnik, mając tak wielką przewagę niepotrzebnie fauluje, czego wynikiem są dwa napomnienia.

W wadze półciężkiej Neuding (Mak.) w walce z o dwie głowy wyższym Węgrem Rozsą był panem sytuacji. Węgień kilkakrotnie pada, jest groggy. Zwycięstwo Neudinga wyraźne.

Publiczności około 1.500 osób. Organizacja nieszczególna. Zawody stały na średnim poziomie. Zawodnicy Makabi robili wrażenie przemęczonych. Na meczu obecny konsul R. P. w Rydze dr. Stefan Rosicki.

Niezrozumiałe jest postępowanie gospodarzy, gdyż Makabi dopiero po przyjeździe do Rygi dowiedziała się, iż musi walczyć z Węgrami, pomimo że była zakontraktowana do Rygi na dwa mecze z Łotyszami.

W. N.

W wadze piórkowej bardzo dzielnie broni się Borenszteim, ale 5-ciookrotny mistrz Węgier i eksmistrz Europy Szabo bez większego wysiłku zwycięża go na punkty, przeważając we wszystkich starciach.

Waga lekka: Neustadt (Mak.) — Tatai (B. T. K.). Orzeczenie sędziowskie przyznające zwycięstwo Węgrowi wyrażnie krzywdzi Polaka, który zasłużył conajmniej na remis. Neustadt reklamowany u nas jako „król nokautu”, wyrażnie polował na ten cios. Węgień zaś na ranę w głowie Polaka.

W wadze półśredniej Winograd (Mak.) za przeciwnika miał Łotysza Tiaso. Zasłużenie zwyciężył Tiaso, mając wielką przewagę przez trzy starcia. W ostatnim Winograd był bliski nokautu.

W wadze średniej Piłnik (Mak.) przekonywująco zwycięża Csisara (B. T. K.) Przez wszystkie starcia Polak wyraźnie górnie. Już w pierwszej rundzie Węgień idzie na chwilę na deskę i odtąd szuka ratunku w klinczach. Piłnik, mając tak wielką przewagę niepotrzebnie fauluje, czego wynikiem są dwa napomnienia.

W wadze półciężkiej Neuding (Mak.) w walce z o dwie głowy wyższym Węgrem Rozsą był panem sytuacji. Węgień kilkakrotnie pada, jest groggy. Zwycięstwo Neudinga wyraźne.

Publiczności około 1.500 osób. Organizacja nieszczególna. Zawody stały na średnim poziomie. Zawodnicy Makabi robili wrażenie przemęczonych. Na meczu obecny konsul R. P. w Rydze dr. Stefan Rosicki.

Niezrozumiałe jest postępowanie gospodarzy, gdyż Makabi dopiero po przyjeździe do Rygi dowiedziała się, iż musi walczyć z Węgrami, pomimo że była zakontraktowana do Rygi na dwa mecze z Łotyszami.



WIECZOREK (Wilno)
podczas biegu, w którym wyrównał rekord Polski na 110 mtr. przez płotki w czasie 15,5 sek.



WIELKIE DERBY PIŁKARSKIE PRAGI
Klenovec, bramkarz Sparty wybija piłkę z nad głowy Sobotki (Slavia). Obok Kopecky (Slavia) i Burger (Sparta).

Bezpowrotnie stracony termin Czy kolarstwo wyjdzie z chaosu

Finał wyprzedza półfinał o wejście do Ligi

Co przyniesie nam nadzwyczajny zjazd w Warszawie

W rozgrywkach o wejście do Ligi, ruszono zdaje się nareszcie naprzód. Sytuację związaną z chwilowym wstrzymaniem części półfinałów naskutek protestu 7 p. p. z Chelma i Iwowskich Czarnych wyjaśnił dopiero specjalny wysłannik Wydziału G. i D. p. Krug, który przywiózł ze swej wyprawy do Stanisławowa materiał stwierdzający absolutną bezpodstawną zarzutów skierowanych przeciwko Rewerze.

Okazało się bowiem, że gracz Rudziak nie mógł być obecny na meczu w Chelmie z tej prostej przyczyny, że tego dnia pracował w warsztatach kolejowych w Stanisławowie. Natomiast co do Udarkiego, to rzeczywiście grał on przeciwko 7 p. p., ale zostało stwierdzone ponad wszelką wątpliwość, że list zawieszający go przyszedł do Stanisławowa już w chwili gdy gracz Rewery jechał do Chelma.

Tak więc zbyt pochopna decyzja Wydziału G. i D. wstrzymująca dalszy tok rozgrywek przyczyniła się do zbytecznego stracenia jeszcze jednego, tak cennego późną jesienią terminu. To też istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że z osobą nowego beniaminka Ligi zapoznamy się dopiero na wiosnę r. 1935.

Jest to możliwe tembardziej, że w niedzielę dnia 18-go b. m. nastąpi w rozgrywkach finałowych znowu automatyczna przerwa, gdyż Śmigły i Naprzód będą musiały czekać na wynik drugiego meczu półfinałowego pomiędzy Rewerą i Śląskiem.

To też Wydział Gier powinien się zastanowić, czyby „na wszelki wypadek” (w tych pechowych rozgrywkach trzeba się przecież liczyć z najgorszym), nie zacząć rozgrywać Śmigłego i Naprzodu jeszcze trzeciego meczu, który rego konieczność może łatwo zaistnieć jeśli jakaś para z trójki finałowej zdobędzie identyczną ilość punktów i stosunek bramek.

A że ewentualności takie są możliwe, uczmy nas o tem doświadczenie zeszłoroczne, kiedy to

właśnie ten sam Śmigły z tym samym Naprzodem musiały walczyć aż trzykrotnie!

W niedzielę najbliższą odbędą się dwa mecze. W finałach będzie miało miejsce drugie już

spotkanie Wilnian ze Ślązakami w Wilnie (pierwsze wygrał Naprzód 4:1).

Natomiast w półfinałach gościem Rewery w Stanisławowie będzie „Śląsk”.

Notatnik warszawski

Zarząd WOZA w rocznicę śmierci nestora zapasnictwa polskiego s. p. Pyłajskiego organizuje akademie żałobną w niedzielę, dn. 11 b. m. w hali YMCA. Po akademii odbędzie się mecz zapasniczy pomiędzy gospodarzami a Siłą z Bydgoszczy.

Zarząd WOZB zawiesił w czynnościach przewodniczącego Wydziału Spraw Sędziowskich p. Jana Marynowskiego. Jednocześnie magistratura boksu warszawskiego wdrożyła śledztwo przeciwko sędziom meczu CWS — Makabi pp.: Weliowi, Zorzyckiemu i Marynowskiemu wobec złosliwych uchyleń w punktowaniu tego meczu.

Zarząd WOZB aż do mianowania ko-

misarza Wydziału Spraw Sędziowskich powierzył kierownictwo tego wydziału p. T. Pasturczakowi.

Związek Łyżwiarów prosi nas o zaznaczenie, że wiadomości o nieporządkach kasowych nie dotyczą ani obecnych, ani poprzednich zarządów, lecz jedynie jednej osoby, która została już odsunięta od udziału w pracy i w której to sprawie prowadzone jest dochodzenie.

5 meczów piłkarskich o mistrzostwo kl. A Warszawy, rozegranych zostanie w sobotę i niedzielę. W sobotę walczy Sarmata — Gwiazda, a w niedzielę Orkan — Skoda; AZS — Świt; Legia — Orzeł; PZL — Bzura. W sobotę Polonia rozegra mecz treningowy z Makabi.

PWATT wnioskował odwołanie do zarządu WOZPN od decyzji W. G. i D., który zweryfikował mecz, rozegrany o mistrzostwo na korzyść przeciwników. PWATT twierdzi, że nie wiedział o tem, iż bramkarz Regentkowi był zdyskwalifikowany jako gracz Reduty. Protest ten jednak ma małe szanse wobec słabej motywacji.

Warta przegrywa w Bremerhaven

BREMERHAVEN, 8.11. — Tel. w. — Wczoraj Warta rozegrała tu wobec 2.000 widzów spotkanie z reprezentacją Dolnej Saksonii, przegrywając w stosunku 7:9. Polacy prowadzili już 7:1, potem jednak przegrali cztery kolejne walki, jedną nawet przez k.o. Polacy przeważali technicznie, Niemcy natomiast siłą ciosu. Z pośród Polaków wygrali spotkaniem Sobkowiak, Kajnar (z Har-

matem) i Sipiński (z Walkowia-kiem), a Wirski zremisował z Opplerem. Wolniakowski przegrał z Ruskim przez nokaut, Anioła przegrał z Davidem, Karpieński z Steineckerem, a Szymura z Michlem.

Przyp. red.: Wskutek fatalnego połączenia telefonicznego, nie byliśmy w stanie dowiedzieć się dokładnie o nazwiskach bokserów niemieckich.

Polonia karwińska rozegrała poważny mecz międzynarodowy z reprezentacją Budapesztu, opierając się na graczach Kispesiu, Zwykłym Węgrzy w stosunku 3:2. Bramki strzelił Serenyi, Kalmar i Szayo, dla Polaków — Bobik i Stonawski. Fenomenalnie grał bramkarz polski Matejko.

Obóz hokeistów został odwołany i rozpocznie się dopiero 19 listopada. W Katowicach panują „upały” — 20 stopni ciepła, co uniemożliwia utrzymanie na wierzchni lodowej. Rozwiązano też już sprawę locum dla zawodników obozu. Zmieszkała ona nie w domu klubowym, ale w burcie sztygarów, o parę kroków od lodowiska, gdzie będą mieli znacznie lepsze warunki.

Kto będzie pierwszym zagranicznym przeciwnikiem naszym — wiadomo. Riessere odmówił, Katowice starają się

Echa meczu Poznań - Berlin

Berlin, 5 listopada. Prasa berlińska potraktowała bardzo obszernie zwycięstwo swoich barw nad Poznaniem. Zadowolone jest ogólne i intensywne. Część prasy przyznaje, że Schellinowi podarowano remis w walce z Majchrzyckim, inna zaś twierdzi, że Sipiński zasłużył co najmniej na remis. Gdyby tylko te 2 opinie znalazły wyraz w decyzjach sędziowskich, Poznań przegrałby mecz 7:9, co trochę inaczej brzmiałoby 5:11.

Jednogłośnie twierdzi się w Berlinie, że zwycięstwo jest tem cenniejsze, że uzyskane zostało nad znakomitym przeciwnikiem. Poznań imponował bowiem stylem i techniką, a był słaby tylko w ciężkich kategoriach. Pupilem całej prasy jest Kajnar, który wraz z Campem stanowił absolutnie najwyższą klasę pięściarską. Za wygwizdanie wyroku walki Kajnar — Arenz dostają się publiczności berlińskiej gorzkie zarzuty niefachowości. Dużo pochwał dostało się

również Sipińskiemu za jego 2 wielkie rundy i Sobkowiakowi za konsekwentną taktykę. W Majchrzyckim dopatrzili się sprawozdawcy berlińscy resztek wielkiej klasy, twierdząc, że jest on już zastary na wielkie zadania (a przecież Majchrzycki ma dopiero 26 lat — przyp. sprawozdawcy).

Oficjalny „Boxsport” publikuje bardzo obszerne, ale dość beztreściwe sprawozdanie. Wyrocznia godną jest uwagę, że oficjalnie obu drużyn chętnie powitałby inne decyzje sędziowskie. Słowo „obu”, ma tajemniczy posmak. Wszak kierownik okręgu brandenburskiego wyraził na przemówieniu w czasie kolacji zadowolenie z ogłoszonych rezultatów.

Ostateczny skład Niemiec na mecz z Polską, zmieniony wskutek wypadku Kaestnera brzmi następująco: Rapp, Silber, Stasch, Aring (zamiast Kaestnera), Schmiedes, Campe, Schmittinger, Fige i Runge.

Po meczu z Polską Niemcy gościć będą u siebie na początku roku przyszłego trzy reprezentacje skandynawskie: Finlandię, Szwecję i Norwegię. Będą to sparring-partnerzy przygotowani przedolimpijski.

Co słychać w Wilnie

Katastrofalnie przedstawia się w Wilnie sprawa z boksem. Zainteresowanie maleje z dnia na dzień, a maleje dlatego, że władze lokalne są bezsilne, by móc prowadzić wyteżoną pracę organizacyjną. Związek Okręgowy jest załupiony po uszy. W chwili obecnej jest taka sytuacja, że w kasie brak jest nawet kilkudziesięciu groszy na korespondencje.

Mistrz drużynowy Wilna WKS nie został zgłoszony do dalszych rozgrywek o mistrzostwo Polski dlatego, że OZB nie posiadał blankietów sprawozdawczych z mistrzostw. Mówiąc szczerze, Wilno na tem nie straciło, bo WKS jest tak beztalentośnie słaby, że przegrałby wstępnie z pierwszym lepszym przeciwnikiem.

Wilno nie posiada obecnie ani jednego zakontraktowanego spotkania. Sezon przedstawia się beznadziejnie. Zawody lokalne też nie budzą żadnej nadziei, gdyż ubiegłej niedzieli do walki zgłosiło się tylko 6 zawodników.

W łonie zarządu OZB panuje również przesilenie: czterech członków złożyło pisemne rezygnacje (dwóch wiceprezosa, sekretarza i przewodniczącego wydziału sędziowskiego). Prawdopodobnie zwolane zostanie nadzwyczajne walne zebranie, które nie potrafi jednak rozstrzygnąć zawikłanych spraw; korzenie ich sięgają myślnego nastawienia

PZB, który zupełnie pomija prowincję. Nic też dziwnego, że Wilno głosowało na walnym zebraniu za przeniesieniem siedziby Związku z Poznania do Warszawy.

Sezon gier sportowych w sali rozpoczęty w Wilnie turniejem z udziałem wicemistrza Polski w bilie koszykowej — Poznań KPW. Poznańczycy do Wilna przyjechali w swoim najlepszym składzie, ale chociaż pokonali dwie wileńskie drużyny, to jednak zdobyli

pierwszego miejsca nie przyszło im z łatwością. KPW wygrało z Sokolem 29:26. Gra była ostra i żywa. W drugim półmeczu wyprzedzili się: Patrzykont i Czaplinski. Wczoraj z Ogniskiem zakończył się już wyjątkowo zwycięstwem 31:23.

W pilce siatkowej, jak było do przewidzenia, pierwsze miejsce zdobyło wileńskie Ognisko, białe Poznań KPW. **Sekcja narciarska Ogniska KPW** zamierza w styczniu 1935 roku zorganizować wielkie zawody narciarskie z okazji 5-lecia. Wileńskie wystosowali już listy pisma zapraszające na zawody takich zawodników jak: B. Czecha, Marusarz, Łuszczka i Stopkównę, względnie Polankowa.

Zawody mają się odbyć na nowo wybudowanej skoczni narciarskiej na Antokolu.

Rozpoczęto już w Wilnie techniczne przygotowania do hokejowych i łyżwiarzkich zawodów o mistrzostwo Polski młodzieży szkolnej. Mistrzostwa odbędą się w pierwszej połowie stycznia.

Pięściarze WKS Śmigły nawiazali już kontakt z Giedanin, Fortem Bemą, CWS, Lworem, Krakowem, Łotwą, Estonią i t. d.

Reprezentacyjna ósemka sekcji bokserskiej W. K. Śmigły (Wilno) prezentuje się w koleśności wag nast.: Len nard, Zyk, Łukmin, Talko, Czyż, Wojtkiewicz, Sadowski Konard. Ostatnią sekcję zasilili Orlicz i Kossowski (C. W. S. Warszawa) Pawliński (Strzelec, Warszawa) oraz Szczepiński i Głowacz (A. Z. S. Wilno). Pewien kłopot sprawiają wagi półciężka, ciężka; w pierwszej do poziomu ósemki zbliżają się młodzi Szot i Ostrowski; w drugiej obiecyują Kaniewski (100 kgr.) będzie rezerwa dla znanego Konarda. Sekcja liczy zają 9 półciężkowców.

Treningi: dotychczas prowadził Talko i Konard, zaś obecnie prawdopodobnie zostanie zaangażowany trener olimpijski p. Mironowski.

Szermierze ułożyli już dość szczegółowy program sezonu, który otworzy walne zebranie P.Z.S. dn. 2-go grudnia w Warszawie. Ważniejsze momenty sezonu są następujące: 9.12 finał drużynowych mistrzostw Polski w Warszawie; w marcu mecz Warszawa — Berlin u nas; 5.5 kobiece mistrz. Polski w Warszawie w konkur. indywidualnej; 31.5 meście mistrzostwa Polski w Warszawie.

osobistych, klubowych czy dzielnicowych, przyjdą na Dynasy niewątpliwie z ciężkim sercem.

Bo oto w roku, który po wielu kadencjach absolutnie bezpłodnych, chaotycznych, a czasem wręcz bezsensownych, przyniesie wreszcie

o sprowadzenie albo hokeistów węgierskich albo Brandenburską z Berlina.

Kapitan związkowy PZB zamierza zaprosić na obóz bokserski do CIWF szereg czołowych pięściarzy warszawskich, jak Birenbaum, Rosenblum, Śmiecha, Bakowski, Dorobny i; pięściarze warszawscy mogą być dobrzy sparring-partnerami z jednej strony, a z drugiej skorystają bardzo wiele przez walkę z czołowymi bokserami polskimi. Pięściarze warszawscy dojeżdżać będą codziennie do CIWF-u.

Warcia z Gajewą bawiła w Prusach Wschodnich w Elku, gdzie rozegrała mecz z Masowia, Polacy prowadzili 2:0 przez 85 minut, w ostatnich trzech minutach Niemcy strzelili jednak trzy bramki i wygrali 3:2.

W obliczu Essen

Na mecz bokserski z Niemcami cały szereg budzą poważne wątpliwości. Nie dziwnego więc, że otrzymujemy szereg listów z ośrodków prowincjonalnych, proponujących „swoje składki”. Na większość tych projektów znać zbyt wyraźnie wpływy patriotyzmu lokalnego, aby brać je poważnie pod uwagę. W paru jednak wypadkach niesposób odmówić pewnej słuszności projektodawcom.

I tak, nie ulega wątpliwości, że waga kugica przedstawia się katastrofalnie. Oto nasz korespondent z Innowrocławia twierdzi stanowczo, że znacznie lepszy od Rogowskiego czy Forlańskiego jest Rogowski z Cuiavii. Nie bez cienia słuszności jest również forsowanie Leoniaka na próbę w wadze półciężkiej. W wadze ciężkiej świetnie się zapowiadają Choma i Gedań (dawniej Rewera — Stanisławów), który dysponuje bardzo dobrymi warunkami fizycznymi, ciężkimi uderzeniami z lewej i prawej, a nadto młodością — 19 lat. Na Runego — Krenę nie wystarczy, warto może spróbować.

Beznadziejna jest wciąż waga półśrednia — ale na to nawet prowincja nie ma rozsądnej rady.

Może kapitan PZB weźmie pod uwagę te głosy „maluczkich” z prowincji? Dyktowała by napewno prawdziwa troska o dobre imię pięściarstwa polskiego.

I. K. P. Sokół w Poznaniu

Sezon bokserski w Poznaniu zapowiada się w tym roku skromniej niż w latach poprzednich, to też z uznaniem w kołach sportowych przyjęto inicjatywę Sokola poznańskiego, sprowadzenia do Poznania łódzkiego I. K. P. Spotkanie powyższe odbędzie się w niedzielę o godz. 12 w południe. Od pamiętnego meczu o drużynowe mistrzostwo Polski Warta — IKP w roku 1931, w którym Chmielewski odniósł sensacyjne zwycięstwo przez k.o. nad Majchrzyckim, lodzianie jako zespół w Poznaniu nie walczyli.

Inicjatywę Sokola należy uznać za dość śmiałą, lecz wychodząc z założenia, że tylko od lepszych można się czegoś nauczyć, nie można jej odmówić słuszności. Drużynie gości występującej w pełnym składzie, Sokół przeciwstawia: w wadze muszej Romańskiego

kolarstwu coś pozytywnego, znalazła się w P.Z.T.K. większość, która obala zarząd tej instytucji.

Chcielibyśmy wierzyć, że zarzuty są rzeczywiście natury zasadniczej i ciężkiego kalibru i że „buntownicy” zjawiają się na zebranie nie tylko po to, aby burzyć, lecz przede wszystkim aby budować i to budować lepiej niż dotychczas.

Niestety, po doświadczeniach wielu lat ostatnich nie bardzo jesteśmy skłonni uwierzyć, aby w P. Z. T. K. mogli już dokonać czegoś pozytywnego ludzie tkwiący oddawna w tej instytucji, a tylko tak czy inaczej ugrupowani.

W związku z okolicznościami miało miejsce zbyt wiele precedensów bezprawnego łamania regulaminów, nieposzanowania władzy, zaniedbywania obowiązków, fałszowanie wyników, aby ludzie, że ludzie strawieni wylewami gangreny będą zdolni do pracy naprawdę pozytywnej, prowadzonej fair, której celem będzie jedynie i wyłącznie obiektywne dobro polskiego sportu kolarskiego.

To też zdaniem naszym opozycja, jeśli istotnie posiadać będzie wiarę, powinna stanąć przed walnym zebraniem z nowym nazwiskiem prezesa, nazwiskiem pełnym autorytetu, powagi i zapewniającym zdobycie dla Związku u Okręgów szacunku i poszanowania.

Drugim krokiem zebranych winno być danie nowemu zarządowi specjalnych środków egzekwatywnych w stosunku do zbyt często buntujących się i często pragnących szantażować Zarząd Główny Okręgów.

Wypełnienie dwu tych warunków może stworzyć w P. Z. T. K. warunki pracy rzeczywiście pozytywnej dla polskiego sportu kolarskiego. Może, ale nie musi, zależeć to będzie od walorów osobistych nowego prezesa.

W każdym razie bez dwu tych zasadniczych zmian jesteśmy pewni, że w związku z nimi na lepsze się nie zmieni.

Kolarzom amatorom nie wolno będzie używać swego nazwiska na reklamę firm rowerowych; fabrykant rowerów pozabawiony będzie prawa sędziowania — dwa te wnioski wpłyną na niedzielne walne zgromadzenie P.Z.T.K.

Piłkarstwo zagranicą

W mistrzostwie Włoch po dwudniowej przerwie rozegrano znowu mecz. Podobno owa przerwa nie była wcale spowodowana przygotowaniem do meczu z Anglią, tylko świętem narodowym — rocznicą marszu na Rzym. W niedzielnych rozgrywkach nie brak było niespodzianek. Mistrz Juventus stracił dwa punkty w spotkaniu w Lazio, przegrywając w stosunku 3:5. Słynny bek Calligaris został kontuzjonowany i statystował na prawem skrzydle. Również Bologna straciła dwa punkty z Livorno. Lider Fiorentini, zremisował z Bresciami. Ambrosiana też straciła punkt z Alessandrią (0:0).

Na czele kroczy nadal Fiorentina 8 pkt. przed Lazio 8 pkt., Ambrosiana i Juventus po 7 pkt.

W mistrzostwie Francji na czele kroczą nadal Sochaux i Strasburg, które wygrały swe spotkania. Niebezpieczeństwo jest jednak Racing Club Paris, który ma tylko o jeden punkt mniej.

W mistrzostwie Węgier sensacją była porażka Ferencvarosu z Budai w stosunku 0:2. Wskutek tego straciło FTC okazję do zdobycia prowadzenia w tabeli. Na czele kroczy Hungaria, na trzecim miejscu Booska i Budai. Ujpest jest dopiero szósty.

Hungaria gościła w niedzielę w Bratysławie, gdzie rozegrała mecz z SK Bratysławą z wynikiem 1:1.

W mistrzostwie Austrii Rapid stracił jeden punkt w spotkaniu z FC Wien 3:3, co wyrównało jego szansę z Admira. Dwa te kluby prowadzą w tabeli, mając tylko 3 pkt. stracone. Na trzecim miejscu jest Wacker, na ostatnim Austria (I), która zdobyła za ledwie 2 pkt. i ma 6 porażek.

Humor w „Kinie”

Najnowszy (45) numer „KINA” poświęcony jest humorowi. Prócz barwnych ilustracji i karykatur znajdują się ciekawe szereg ciekawych i dowcipnych artykułów. Warto przeczytać: „Nina Zimniska tworzy ministerstwo miłości”. (Wywiad ze znakomitą aktorką).

„Co mój mąż robi w nocy?” (Recenzja).

„Prawda i nieprawda w kinie”. (Myśli kinomana).

„Jak się nakreśla filmy egzotyczne”. (W pogoni za filmem” (Pamiętnik Moniki Carlo).

„Gwiazdy pracują”. „Pan Piecyk idzie do kina” („Reportaż” Wiecha).

„Zyciorys gwiazdy”: zmyślony i prawdziwy.

„Dwa panowie A.” (Antoni Fertner i Adolf Dynowa opowiadają sobie kawały).

„Między nami”. „Kacik dobrych znajomych”. „Turniej gwiazd i serc”. „Nasz nadprogram”, kronika „Halo tu Warszawa”. Cena 30 gr.

O rewanżowe wyjazdy do Polski dominiła się hokeista Siemens (Berlin) i zapasnik Teutonia (Berlin). Pierwszym winna jest gościnnie poznaska Lechia, drugim tamtejszy H. P. Cegielski. Względnie finansowe utrudnienia ogólnie realizację obu rewanżów. (g).

Otwartymi południowo - niemieckimi stowarzyszeń piłkarskich zasympn jest Komitet Imprez Sportowych w Berlinie. W pierwszym rzędzie interesują się polskiem piłkarstwem Monachium i Frankfurt nad Menem. Jednocześnie toczą się pertraktacje o ustaleniu terminu rewanżu Liga PZPN — Łask. (g).

Oby naprawdę ostatni...

Mamy znowu przed sobą komunikat Polskiego Zw. Tow. Kolarskich. Nosi on Nr. 39/148 i datę 6-go listopada. Jest zatem chyba ostatnim w kadencji obecnego zarządu, który złożył mandat dn. 11-go, b. m. walnemu zgromadzeniu.

Nie mamy dziś pojęcia w czyje ręce dostanie się ster kolarstwa polskiego. Kierujemy też bezimienny apel do nowych ludzi: zajmijcie się trochę i czem innem, oprócz fabrykowania e-laborantów, których okazowy egzemplarz właśnie punktujemy.

Z pośród 25-ciu punktów komunikatu aż 17-cie mówią o karach, skreśleniach, zawieszaniach i dyskwalifikacjach, a 6 innych ociera się o zagadnienia bezpośrednie.

Kto rzuci okiem na treść komunikatu musi też zrozumieć odrazu, czemu kolarstwo nasze trapi taki chaos. Tam gdzie główna „działalność” jest wewnętrzna kłótnia i jej następstwa — na sport prawdziwy brak już czasu i siły.

Oto „ekawskie „kawałki”:

6. W związku z zamieszczeniem przez dziennik „Siedem Groszy” artykułu pod tytułem „Co mówi Feliks Wicej o tytule „Berlin — Warszawa”, zwrócić się przez klub do zawodnika Wiceja o pismenne potwierdzenie faktu udzielonego wywiadu i zawartej

w nim treści.

7. Udzielono nagany L.O.Z.K. za niewykonanie zaleceń Zarządu P.Z.T.K. w sprawie dopuszczenia zaw. Wólcia Erwina do wyścigu o Mistrzostwo Polski „Naprzęda” w dniu 30 września 1934 r.

25. Zatwierdzono karę nałożoną na zawodnika Franciszka Kiebasę przez Amatorski Klub Sportowy Związku Strzeleckiego w Warszawie, za nęstwo i nieposzanowanie się do poleceń klubu; zawieszenie w prawach sportowych od 19 października do 28 października 1934 r. oraz od 1 kwietnia do 20 czerwca 1935 r.

Godne podkreślenia jest pozatem, że komunikat z dn. 6-go listopada mówi znowu o mianowaniu komisarsa na okr. Śląski w osobie p. J. Majnusa. Tymczasem już przed dwoma tygodniami wiadomym było, że wyżej wymieniony „mandat” tego przyjmować nie ma zamiaru.

zować wielkie zawody narciarskie z okazji 5-lecia. Wileńskie wystosowali już listy pisma zapraszające na zawody takich zawodników jak: B. Czecha, Marusarz, Łuszczka i Stopkównę, względnie Polankowa.

Zawody mają się odbyć na nowo wybudowanej skoczni narciarskiej na Antokolu.

Rozpoczęto już w Wilnie techniczne przygotowania do hokejowych i łyżwiarzkich zawodów o mistrzostwo Polski młodzieży szkolnej. Mistrzostwa odbędą się w pierwszej połowie stycznia.

Pięściarze WKS Śmigły nawiazali już kontakt z Giedanin, Fortem Bemą, CWS, Lworem, Krakowem, Łotwą, Estonią i t. d.

Reprezentacyjna ósemka sekcji bokserskiej W. K. Śmigły (Wilno) prezentuje się w koleśności wag nast.: Len nard, Zyk, Łukmin, Talko, Czyż, Wojtkiewicz, Sadowski Konard. Ostatnią sekcję zasilili Orlicz i Kossowski (C. W. S. Warszawa) Pawliński (Strzelec, Warszawa) oraz Szczepiński i Głowacz (A. Z. S. Wilno). Pewien kłopot sprawiają wagi półciężka, ciężka; w pierwszej do poziomu ósemki zbliżają się młodzi Szot i Ostrowski; w drugiej obiecyują Kaniewski (100 kgr.) będzie rezerwa dla znanego Konarda. Sekcja liczy zają 9 półciężkowców.

Treningi: dotychczas prowadził Talko i Konard, zaś obecnie prawdopodobnie zostanie zaangażowany trener olimpijski p. Mironowski.

Szermierze ułożyli już dość szczegółowy program sezonu, który otworzy walne zebranie P.Z.S. dn. 2-go grudnia w Warszawie. Ważniejsze momenty sezonu są następujące: 9.12 finał drużynowych mistrzostw Polski w Warszawie; w marcu mecz Warszawa — Berlin u nas; 5.5 kobiece mistrz. Polski w Warszawie w konkur. indywidualnej; 31.5 meście mistrzostwa Polski w Warszawie.

Odpowiedzi redakcji

5-ciu Czytelników z Warszawy. Przyczyna kłeski leży znacznie głębiej, ale projekt Panów jest bezwzględnie dobry. Atak to najlepsza obrona. Do widel tego Ruch, nie posiadający wybitnych tyłów.

„Olimpijczyk” z Węgrowa. W roku 1930-tym był wynik 8:4, a w 1931-ym 8:1, obydwie podczas meczów ligowych.

Czeladzi Klub Sportowy. Pierwszy list z sierpnia, nie doszedł do redakcji. Fotografie, były dobre, chętnie zamieścimy z odpowiednim podpisem.

P. M. Reu. Gostynin. O jakie instrukcje Panu chodzi?

„Frnta” Gostyni. Polecamy książkę Jana Barana „Lekka atletyka”. Radzimy jednak zwrócić się raczej do najbliższego instruktora w f. w celu kontroli treningów.

Znów na starą nutę

Lwów zabiera się do tradycyjnej „czystki” w boksie

LWÓW, 7.11. **L**ekkość chcemy poświęcić kilka słów lwowskiemu boksowi przypomina się nam bajeczka o pastuszkach, który tak długo, dla żartu, straszył swych towarzyszy wilkiem, aż ... wywabili go faktycznie z lasu.

Podobnie i my rokrocznie z nastaniem sezonu straszymy lwowską młodzież bokserską nowym wilkiem - zarządem, który z żelazną energią zabiera się do zrobienia koniecznych porządków. Tymczasem już po kilku tygodniach powtarza się zwykła sielanka i „potulne” baranki chrupią w najlepsze ostatnie kosteczki „groźnego” wilka.

Może jednak teraz nowy zarząd pokaze wilcze kły i pazury i nauczy wreszcie młodych niesforne gromadki! Widoki ku temu nie są nawet najgorsze. Na czele lwowskiego boksu stanął bowiem stary wygaj. Szyba „gracz klubowy” pierwszej wody, obywateliowski doskonały z wszystkich arkanami podjadł do walki, nierzadko mu więc będzie w porę ustrzec się przed zaszkadzaniem i utrzymać w ryzach swoje kohorty.

Zamiary są jaknajlepsze, dowodem tego — energiczne wystąpienie przeciw niektórym jednostkom, które nieestetycznie mają w lwowskim boksie smutną kartę, co jednak nie przeszkadza im raz poraż wypływać na wierzch. Komisja dyscyplinarna pod kierownictwem kpt. Bilora powinna tym razem zrobić porządek, o ile naturalnie nie popuszczy tych sztychów „polityka” P.Z.B., który uważa za stosowne prowadzić w stosunku do lwowskich władz podwójną grę i poza ich plecami utrzymuje kontakt z jednostkami przeciw którym toczą się dochodzenia.

Powód do „urzędowania” dał komisji dyscyplinarnej fakt, że bezpośrednio przed mistrzostwami drużyn nowymi rozleciała się nagle cała sekcja bokserska Świżi. Okazało się, że w tym „żywiłowym ruchu” brał udział jeden z działaczy, za którego to sprawą zawodnicy Świżi poculi nagle pociąg do Lechji i Czarnych.

Sekcja bokserska Czarnych znajdująca się obecnie pod kierownictwem kpt. Bilora zrezygnowała jednak z cennego nabytku. Wiele zleń krwi wywołał we Lwowie fakt pominięcia Leonia przy układaniu listy kandydatów do obu zawodów P. Z. B. Zawodnik Pogoni zdobył wicemistrzostwo Polski, a obecnie znajduje się w doskonałej formie, czego dowiódł bijąc faktycznie w Łodzi Wurma (w. polc.), który jednak znalazł się w obozie.

Tymczasem przeprowadzamy we Lwowie mistrzostwa drużynowe. Po wodem opóźnienia było wylosowanie rozgrywek w myśl starego statutu — systemem pułkowym. Protest ze strony jednego z klubów znuśli LOZB do zastosowania systemu punktowego. Dzięki temu zakończą się rozgrywki dopiero 12 grudnia, a więc już po terminie początku mistrzostw międzygrupowych Polski.

Walka decydująca rozegra się pomiędzy Hasmoneą a Lechją, przyczem ta ostatnia, straciwszy nieoczekiwanie punkt z Polonią przemyską, znalazła się na drugim miejscu.

Obecny stan:

1. Hasmonea	2 4	22:10
2. Lechja	2 3	12:14
3. Polonja	1 1	8:8
4. Pogoni	2 0	12:20
5. Rekord	1 0	4:12

Obok wymienionych powyżej klubów w skład LOZB wchodzi jeszcze sekcja Czarnych i Świżi a ostatnio zgłosiła akces Jutrzenka ze Lwowa, Ognisko z Jarosławia i Barokochba z Rzeszowa, tak że w sumie liczyć będzie LOZB 10 klubów.

W roku bież. obchodzić będzie LOZB 10-lecie swej działalności. Z okazji tej projektowane są specjalne uroczystości i zawody, których organizacją zajmuje się komitet pod przewodnictwem dr. Laskownickiego. Przewidywany jest m. in. mecz Lwów — Warszawa. Ponieważ PZB przy nadawaniu odznak pominął kilku zasłużonych działaczy miejscowych LOZB zaproponował, by błęd ten naprawić z okazji jubileuszu miejscowej organizacji.

Wydział spraw sędziowskich znajduje się pod kierownictwem p. Dobrzańskiego. Przykład „warszawski” zrobił swoje. Jak słysząc istniejące w łonie tej władz bokserskich za miar wytoczenia dochodzeń dyscyplinarnych przeciw sędziom, którzy sfałszykowali wynik remisowy w spotkaniu Rotholz — Sidelnikow.

Jak zatem widać lwowski boks bierze rozpęd i może tym razem faktycznie „barankom” nie uda się zmoc wilka.

N. S.

Trzeba wybrać 13-tu

Kto będzie reprezentował piłkarstwo Krakowa w Berlinie

Kraków, 7. XI. **D**nia 11-go b. m. bezpośrednio po meczach ligowych kpt. K. O. Z. P. N. p. Kaluża wystawić ma skład, który reprezentować będzie Kraków dn. 2-go grudnia w Berlinie.

Rozpoczynając przegląd kandydatów od bramkarzy, musimy jako najpoważniejszego wymienić Koczwarę (Podgórze). Będzie to może wyglądało nieco paradoksalnie. Bramkarz outsidera w drużynie reprezentacyjnej! Koczwarę ma jednak ku temu największe szanse,

gdyż forma Koszowskiego i Kozłina, choć nie jest o wiele gorsza, wykazuje pewne wahania.

Obrona Krakowa nie będzie należała do jego najlepszych punktów. Oddawna już nie mamy w Krakowie backów wielkiego formatu, a istniejący „gatupek” reprezentuje niezłą przeciętność. Kandydatami na Berlin są: Joks (Garbarnia), Doniec i Pająk (Cracovia) oraz Szumilas (Wisła).

Problem pomocy uważać należy za rozwiązany pod każdym względem. Kotlarczykowie są już znowu

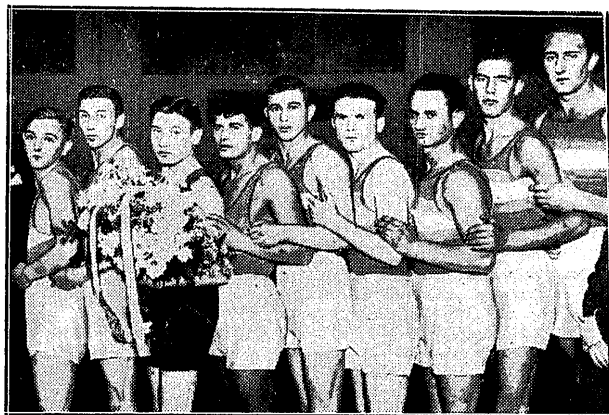
u progu swej pełnej formy i będą napewno trzonem drużyny. Chodzi o trzeciego pomocnika, którym dotychczas był Mysiak. Ostatnia tego forma stawia wszakże udział Mysiaka w reprezentacji pod znakiem zapytania. Natomiast młody Haliszka błyszczy coraz lepszymi umiejętnościami i on zapewne obejmie tę pozycję.

Na czele ataku stanie Artur. To nie może ulegać żadnej wątpliwości. On jeden może dziś poprowadzić w Berlinie ofensywę krakowską. Z prawej strony musi stanąć Pazurek I. Stary tank Garbarni nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. Wdzieliśmy go na meczu z Ruchem. Był znów niepowstrzymany w swym pedzie, a wspólnie z Rie snerem niejednokrotnie szerzył postrach pod bramką przeciwnika. Gorzej natomiast będzie ze strony lewej. Tutaj można tylko zakwalifikować pełnowartościowego Kisielńskiego na skrzydło. Kwestia łącznika pozostaje narazie otwartą. Czy będzie to Łyko, czy też ktoś inny, o tem zadecydują najbliższe mecze.

W każdym razie sytuacja na „rynku krakowskim” poprawiła się ostatnio, i to w znacznym stopniu. Miejmy nadzieję, że ostatnie tygodnie przed meczem zostaną należycie wykorzystane, a wtedy spokojnie oczekiwać możemy wyniku z Berlina.

Tyle nasz korespondent krakowski. Ze swej strony uważamy, iż w obronie powinni zagrać raczej Joks i Szumilas, niż Pająk — Doniec. Para Cracovii nawet przy pomocy namiętnych napastników polskich była bezsilna w akcji obronnej. A co dopiero mówić o szybkich Niemcach. Poza tem Pająk ma tendencję do „wyrównywania” swych błędów grą zbyt ostrą. To w Berlinie może zrobić wrażenie jaknajgorsze.

Bóle z lewym łącznikiem wydają się nam nieistotne, skoro istnieje Ciszewski. Aż trudno pojąć, czemu Kraków zapomina o tym utalentowanym piłkarzu, który jeszcze ostatnio przywdziewał koszulkę z Orłem Białym i grał lepiej od wielu reklamowanych wielkości.



ROTHOLC W GRONIE BOKSERÓW REKORDU
Doskonały pięściarz Gwiazdy rozegrał we Lwowie mecz towarzyski. Gospodarze udekowali go kwiatami.

„Oni nigdy nie wracają”

Morze Schmeling przełamie jednak tę maksymę amerykańską

Wielkie powodzenie meczu Schmeling - Neusel w Hamburgu nie pozostało bez echa. Organizator tego meczu, Rothenburg, popieszył z ofertami na mecz Schmelinga z Steve Hamasem lub innym znanym bokserem. Apetyty Europy obudziły Madison Square Garden z drzemki. Wielkie towarzystwo amerykańskie ma w swoich rekach, jak wiadomo, i Baera i Hamas. To też natychmiast zwróciło się do Schmelinga z propozycją meczu rewanżowego z Hamasem. Kontrakt został podpisany, zwycięzca tego meczu spotka się w czerwcu z Baerem o tytuł.

Kontrakt ten jest znaczącym sukcesem Schmelinga. Hamas robił, co mógł, aby skapitalizować swe zwycięstwo lutowe i oddalić się w hierarchii od Niemca. Dawny student uniwersytetu Pensylwanii mierzył wysoko, odrzucał wszystkie oferty, jako zbyt mało pochlebne dla niego. Ciało odrazu walczyć o mistrzostwo świata. Czekaj!

kał długo na ofertę. Wreszcie spuścił z tonu, przyjął mecz z rewanżem kalifornijską Art Laskym jako eliminację do mistrzostwa świata. Mecz nie był budujący. Hamas wygrał, ale raczej zasłużył na remis; za długo odpoczywał, nie wytrzymał tylu rund.

Na tem nieprzekonyującym zwycięstwie skorzystał najwięcej

Schmeling. Madison Square Garden rewanż ze Schmelingiem. Hamas się zgodził. Termin — luty.

Kto teraz zwycięży? Gdy Hamas stanął do meczu ze Schmelingiem w Filadelfii, był obiecującym pięściarzem, który nie miał nic do stracenia, a wszystko do zyskania; wygrał on te atuty z całą ambicją i ofiarnością, a ułatwiła mu to stała forma Schmelinga. Teraz rolę się odwróciły. Hamas jest sławny — ale w znacznie gorszej formie. Schmeling znowu na dorobku, ale znowu w formie znacznie lepszej. Postanowił on odzyskać tytuł mistrzowski i daży do tego konsekwentnie. Na meczu z Neuselem błysnął nadto nie tylko formą ale i niepowądzoną inteligencją; zna już Hamas, wie jak z nim walczyć — ma dużo atutów.

„They never come back” (oni nigdy nie powracają) — tak mówią Amerykanie. Może Schmeling będzie pierwszym, który rozgromi tę zasadę, w czerwcu na meczu z Baerem.

Krzewimy narciarstwo

Broszury T. K. N. i wycieczki spełniają tę rolę

Nowy ze Lwowa

Lwowski Okr. Kol. Sędziów przeważa mały kryzys. Prezes p. Grabowski, spotkawszy się w pewnej sprawie z odmiennym stanowiskiem całego zarządu — zrezygnował z godności.

Zarząd LZOPN zdyskwalifikował dożywotnio członka zarządu Pogoni p. Szabestę za niedostarczenie leków w czasie meczu Lwów — Śląsk, gdy kontuzjowano jednego z graczy. Ponieważ sprawa ma jeszcze to osobiste gożatargu z sekretarzem LZOPN p. Peistem znajduje się ona przed forum PZPN. Równocześnie tym samym komunikatem ukarał LZOPN zarząd Pogoni grzywną 50 zł. za niedozwoloną krytykę na łamach prasy.

Oboz treningowy pływaków ma odbyć się podobno we Lwowie, bezpośrednio przed meczem z Austrią, który rozegrany zostanie najprawdopodobniej również w lwowskiej krytej pływalni.

Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa znów daje znać o sobie. Krocząc konsekwentnie po drodze popularyzacji tego pięknego sportu i udostępnienia go szerokim rzeszom ma w przededniu sezonu do zanotowania poważny dorobek.

Przedewszystkiem wydało dwie broszurki o terenach narciarskich w Polsce, obejmujące całość Karpāt od zachodu do wschodu.

Zaopatrzone mapami, licznymi pięknymi zdjęciami, dokładnym opisem miejscowości wypadowych, szlaków, schronisk, stanowią one bezcenne źródło dla projektów wycieczek oraz dla orientacji w terenie.

Uzupełnienie tych broszurek pięknymi mapami Wojskowego Instytutu Geograficznego, które niestety nie obejmują jeszcze całokształtu terenów narciarskich w Polsce, umożliwi one swobodne poruszanie się w Tatrach i Karpatach.

Dodać należy, że broszurki te wyszły też w języku angielskim, francuskim, niemieckim i węgierskim, a więc nasycają one zupełnie wzrastające zainteresowanie zagranicy naszymi terenami narciarskimi.

Wyrazem tego zainteresowania jest popularność pociągu raildowego wzdłuż Karpāt, który ruszy w drogę w drugiej połowie lutego i będzie bodaj że zapelniony turystami francuskimi i niemieckimi.

Rewanżując się Niemcom organizujemy i my wycieczkę do Garmisch-Partenkirchen, gdzie za rok odbędzie się

Igrzyska Olimpijskie.

Niezwykle cenna inowacja będzie wprowadzenie wagonów sypialnych trzeciej klasy na szlakach turystycznych. Podobno stosowane tu będą specjalne tarify ulgowe, co umożliwi bardzo niewielkim kosztem spędzenie po weekendzie w górach, bez potrzeby starania się o miejsce w schroniskach. Jest to warunkiem niedoświadczonych nadania emigracji narciarskiej z wielkich miast, oddalonych od terenów górskich, charakteru masowego.

Projektowane jest też wprowadzenie przez TKN tygodniowych wycieczek narciarskich do uzdrowisk i schronisk. Za minimalną cenę będzie można spędzić tydzień w górach pod okiem wykwalifikowanych instruktorów, gwarantujących bezpieczeństwo i opanowanie trudnych arkanów narciarstwa. Wycieczki takie w Austrii cieszą się ogromnym powodzeniem i są jednym z fundamentów potęgi narciarstwa austriackiego.

Specjalną uwagę poświęć TKN szkołom. W okresie ferij zimowych odbędą się cały szereg wódrówek narciarskich, trwających 4 — 6 dni dla uczniów od lat 16 wzwyż. Rozszerzone zostanie również wypożyczanie sprzętu narciarskiego, ze specjalnem uwzględnieniem szkół.

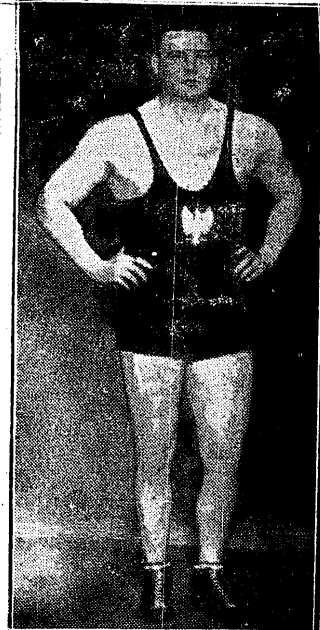
Zorganizowane też przy TKN (Kraków, ul. Br. Pierackiego 1) biuro informacji narciarskiej, które będzie udzielało wyczerpujących odpowiedzi we wszelkich sprawach, dotyczących sportu i turystyki narciarskiej.

Ostrożność nie zawadzi

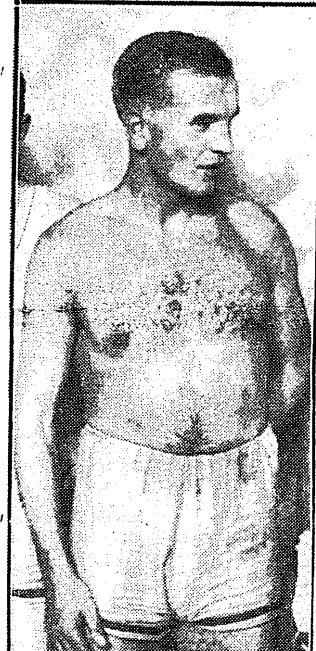
Jak trzeba być ostrożnym w ocenie sukcesów, świadczy najlepiej krótki artykuł narciarski w najpoważniejszym piśmie szwajcarskim, a jednym z najważniejszych w Europie — „Sport”. W omówieniu szans i przygotowań poszczególnych państw do nadchodzącego sezonu, znajdujemy takie zdanie: „Polska, Jugosławia, Rumunia i Hiszpania wpadają jeszcze za mało w oko, aby poświęcać ich działalności narciarskiej uwagę”.

Może nieletnia nasza charakterystyka, ile towarzystwo, w którym umieszczono Polskę, zwróci uwagę czytelnikom m. in. na to, że nie ma w niej wzmianki o Szwajcarii, bezspornie potężnej nasze sukcesy w Solleite i w Bankej Bystricy.

Ocena ta jest straszliwie krzywdząca — tego nie potrzebujemy dodawać. Ale to już może nasza wina, że nie potrafiliśmy wyłomaczyć Szwajcarom, iż my walczyliśmy o pierwsze miejsce z Niemcami, a nie z Rumunją.



S. P. TEODOR SZTEKKER, najlepszy ostatnio zawodowy zapasnik polski, zmarł dn. 7.XI w Warszawie, licząc lat 37. Śmierć słynnego atlety poprzedziła kilkunastodniową chorobą, której przyczynę medycyna ustalić nie umiała.



LEONIAK (Pogoni)
pominięty został w obozie pięściarzy, do którego wyznaczono słabszego Wurma.

Wyznaczeni przez kapitana PZHL do obozu w Katowicach hokeiści lwowscy nie będą mogli podobno wyjechać z powodu zajęć zawodowych.

Sekcja hokejowa Pogoni wynajęła na bież. sezon całe lodowisko 19 p. p. gdzie ruszy też i trybunarium.

Lwowski Okr. Zw. Hokejowy przeważa mały kryzys. Prezes p. Grabowski, spotkawszy się w pewnej sprawie z odmiennym stanowiskiem całego zarządu — zrezygnował z godności.



JEDENASTKA LIGOWA ŁÓDZKIEGO KLUBU SPORTOWEGO
Od lewej: Piasecki, Sedziwy, Fiegeł, Król, Herbstrech, Pegza, Koczewski, Tadeusiewicz, Janiczek; (klęcza) Gafacki, Frydmarkiewicz, Miller.



WARSZAWIANKA NA OSTATNIM MECZU Z RUCHEM
Od lewej Ketz, za nim Pyszkowski, Materski, Makowski, Sroczyński, Domański, Hahn, Talarczyk, (klęcza) Prossator, Mazga i Kryński.

Wielki handel piłkarzami

Przy tej okazji dowiedziała się jednak opinia o zarobkach graczy lidera ligi. Oprócz stałej pensji, otrzymującej pensję przeciętnie w granicach 300 polskich złotych, otrzymują gracze premie za wygranie meczu. Za zwycięstwo na obcym boisku czeka każdego z walczących

Wielki, męski Korzeniec na pałacyku, w którym odbył się ten jego spotkanie mamy zastrzeżenia. Korzeniec bowiem wymierzył siedzącej na deskach przeciwnikowi silny cios w szczękę. Walka Nawy z Ponantą była leżała do najpiękniejszych. Nawa to bohater ser wielkiej klasy. Przyzwyczajony jeść

Sokół Rybnik — Policjny K. S. Katowice 0:16. Powyższy mecz przeprawy rybniczanie walkowerem, wskutek niewywiązania się z zobowiązań finansowych wobec Śląskiego OZB.

do tego spotkania mamy zastrzeżenia. Korznie bowiem wymierzył się socjodem na deski przeciwkowi silny c w szczek. Walka Nawi z Ponanta należała do najpiękniejszych. Nawa to bok ser wielkiej klasy. Przyzwyczajony jed w spotkaniu z Jasińskimi.

Sokół Rybnik – Policjny K. S. Katowice 0:16. Powyższy mecz przegranybryniczanie walkowerem, wskutek niewywiązania się z zobowiązań finansowych wobec Śląskiego OZB.

nych klubów, aniżeli dla wzmocnienia własnej drużyny. Za mały przykład posłużyć może świetny bramkarz jugosłowiański Jaksic, który siedzi... w drugiej drużynie Slavii.

Parker i Mako są już przewidziani jako najbliżsi reprezentanci Ameryki w Pucharze Davisa.

se na zajęcie poważnych miejsc. Sezon lekkoatletyczny kobiet miał przebieg bardzo ospały.

ciężkość, którą osiąga się głównie przez jak największe obniżenie środka ciężkości całego wozu. Dla obniżenia środka ciężkości niektóre fabryki zerwały całko-

obecnie nie stoi temu na przeszkodzie. W wadze koguciej załdże prawdopodobnie zmiana wskutek bardzo słabej formy Rogalskiego i trudności z wagą. Niewiadomo, kogo kapitan PZB wyznaczy na jego miejsce.

W zapasach przebieg zawodów był następujący: Michalik (06), zwyciężył Heleczka w 8-mej min. przerzutem. Modlich (06), zwyciężył Kuligowski w 11 na punkty. Kfisch (06), uległa w min. Mazurkowi Grella (06), przegrywa. Kuzurkowi Grella (06), przegrywa. Kuzurkowi Grella (06), przegrywa.

tego względu, że zgrupowano na nim szereg wozów o znaczeniu historycznym, a więc słynny trzykołowy wóz parowy Cugnot'a z roku 1770, niemiecka sławna „Obeissante” z roku 1875, elzetyczny wóz wyścigowy, na którym nastąpił przebieg wyścigu z 1896 r.

tego względu, że zgromadzono na nim szereg wozów o znaczeniu historycznym, a więc słynny trzykołowy wóz parowy Cugnot z roku 1770, niemiecka sławna „Obeissante” z roku 1875, elektryczny wóz wyścigowy, na którym

Mistrzem Białegostoku jest Ż. K. S. — mistrzem okręgu W. K. S. — Grodzki, który w tegorocznych rozgrywkach grupowych o wejście do Ligi, odegrał

Podium gier sportowych znacznie się podniosło, szczególnie w koszykówce. Jest to wynik racjonalnej pracy i skutecznego szkolenia naszych Mistrzów.

możliwość nie posiada drugiej, ważnej zalety, a mianowicie dobrego "trzymania drogi". Pod ten pojęciem rozumiemy dobrą stabilizację samochodu na szosie, którą osiąga się głównie przez jak największe obniżenie środka ciężkości całego wozu. Dla obniżenia środka ciężkości ostatnio dwa niespodziewane zwycięstwa na Śląsku Polskim. Goszcząc

Niewiadomo, kogo kapitan PZB wy-
znaczy na jego miejsce.
Kraftsportverein „06” Bytom, od-
niósł ostatnio dwa niespodziewane zwy-
cięstwa na Śląsku Polskim. Goszcząc
w Nowej Wsi, pobit tamtejszych za-

W.) pokonał w pięknym stylu w m.in. ambitego Taille (06). Grodzki 1 legł niespodziewanie Malekowi w 7-mc. Do tej chwili gospodarze prowadzili 9:8. Rozstrzygnięcie przyniosło dopiero ostatnie spotkanie. Lepszy (06) zmusił Winczorkę w 2 min. do poddania się.

roku 1899, szybkość 100 km/g., samochód Renault, który zwyciężył w wścigu Paryż — Wiedeń w roku 1900, trycycłe naftowe De Dion i jeszcze kilkadziesiąt innych archaicznych maszyn, które, w miarę swoich sił służyły przed laty pierwszemu pionierowi.

Poziom gier sportowych znacznie podniósł, szczególnie w koszykówce. Jest to wynik racjonalnej pracy i sumiennego szkolenia narybku. Mistrzostwo we wszystkich trzech konkurencjach zdobył Jagiellonia.

Jak na stotysięczne miasto „sportu” jest trochę mało, ale trzeba się postarać, że będzie lepiej.

Podgórze i Warszawianka walczą--Polonia czeka na wyniki

Cztery z ostatniej 10-ki mecze ligowe muszą przynieść rozwiązanie sytuacji spadkowej

Ze skromnej ilości dziesięciu meczów, które pozostały jeszcze w r. b. do rozegrania, w niedzielę najbliższą odbędzie się cztery spotkania: w Krakowie Cracovia — Warta, w Warszawie Legia — Podgórze, w Łodzi ŁKS — Warszawianka, wreszcie we Lwowie Pogoń — Wisła.

Jak zatem widzimy, na boiskach staną drużyny zaangażowane bezpośrednio bądź też w spadku do klasy A. To też spodziewać się należy, że wszystkie cztery mecze będą niezwykle zaciekłe i pełne emocji, zwłaszcza dla zainteresowanych klubów i ich kibiców.

Jeśli chodzi o walkę o tytuł wicemistrza, to sprawy te, być może, rozstrzygną się definitywnie w najbliższą niedzielę. Nastąpi to jednak w tym tylko wypadku jeśli Cracovia wygra swój mecz z Wartą, a Wisła przegra bądź zremisuje z Pogonią. Przy wszelkich innych kombinacjach Wisła, mając dużo lepszy od Cracovii stosunek bramek, będzie do następnej niedzieli groźnym dla białoczerwonych straszakiem.

Jeśli chodzi o obliczenia papierowe, chwilowo Wisła ma szanse bardzo poważne. W pierwszej kolejce pokonała Pogoń 2:0, podczas gdy Cracovia zwyciężyła Wartę tylko 1:0. Poza tym wynik 5:0, w jakim czerwoni rozgromili w ubiegłą niedzielę swą rywalkę miejscową, mówi mimo wszystko z jednej strony wiele o ich sile, a z drugiej — o słabości przeciwników.

Tak więc, gdyby Wisła na meczu z Pogonią grała w równie wysokiej formie jak z Cracovią, a równocześnie gdyby białoczer-

woni nie potrafili w Poznaniu poprawić klasy swej gry, obie drużyny krakowskie mogłyby łatwo zrównać się w punktach zarów-

no zyskanych jak straconych. Mecze ŁKS — Warszawianka i Legia — Podgórze interesują tylko „spadkowiczów”. Łódź-

nę przechodzą ostatnio spadek formy, więc gdyby Warszawianka zagrała z nią na swym normalnym poziomie, to mając atut

moralny — walki o wielką stawkę, mogłaby łatwo wywieść z Łodzi nawet dwa punkty. Ale tak się złożyło, że i zespół stołeczny opadł ostatnio bardzo na siłach, a znów łódzianie mają silny doping, aby powtórzyć unieważniony, dzięki słynnej zmianie koszułek, pierwszy wynik łódzki 3:0. Dodając do tego wielki handicap, jaki dla ŁKS stanowi zawsze własne boisko, trzeba się liczyć raczej z remisem bądź z porażką Warszawianki, niż z jej zwycięstwem.

Mecz Legia — Podgórze przed stawia się o tyle prościej, że obie drużyny nie mają zdaje się, ze sobą żadnych porachunków. Chyba, że Legia będzie się chciała zrewanżować za porażkę 0:2, zadana jej wiosną przez podgórzezan w Krakowie.

Zawody te, biorąc sportowo, zapowiadają się o wiele ciekawiej niż mecz łódzki, gdyż Podgórze ostatnio znajduje się w świetnej kondycji fizycznej, a Legia, chociaż nienajlepsza, jest jednak ponad wszelką wątpliwość drużyną wartościową. Mecz ten rozpocznie się na stadionie Wojska o godz. 13-ej.

Na wynik tych dwu meczów, poza zwoleńnikami Warszawianki i Podgórze, czekać będą z niecierpliwością również kibice Polonii. Wystarczy bowiem stracić jednego tylko punktu przez Podgórze a dwu przez Warszawiankę, i Polonia będzie mogła spokojnie, bez troski o rok 1935... przegrać swe ostatnie tegoroczne spotkanie ligowe z Cracovią.

Sędziom nie wolno mówić o sobie

Ostatni komunikat Warszawskiego Okr. Kol. sędziów P. N. zawiera następujące postanowienie: „Zabrania się członkom Warszawskiego OKS, udzielania jakiegokolwiek wywiadów prasowych dotyczących spraw sędziowskich. Winni nieprzestrzegania powyższego będą pociągani do odpowiedzialności dyscyplinarnej”.

Jest to dalszy ciąg objawu psychozy, która nadła ostatnio na szereg naszych instytucji sportowych, które w ten sposób chcą odgrodzić się od opinii publicznej. Co do p. n. arbitrowi piłkarskich — sprawa praktycznie nie jest oczywiście groźna. Tajemnicę w ich „działalności” nie ma. Jeżeli popełniają błędy na boisku — widzimy je doskonale. O planach organizacyjnych dowiadujemy się również we właściwym czasie.

Ala zasada pozostaje zasada. I ci co ją ustalają, wydają sami o sobie opinie.

Jaka, lepiej nie pisać. Bo to właśnie mogłoby być przyszkolone WOKS, a nie to, co mówią jego członkowie.

Grzegorz Zlatoper, znany piłkarz jugosłowiański, a obecny bramkarz Legii po operacji palca, opuścił już szpital i w środę i dalej kontynuować będzie studia w CIME.

Postkowski, który uległ złamaniu nogi na meczu ze Skoda, został raz jeszcze operowany w środę, gdyż noga była źle złożona.

Obecny stan tabeli ligowej

	122 mecze 478 bramek	Ruch	Cracovia	Wisła	Garbarnia	Pogoń	Legia	Warta	L. K. S.	Polonia	Warszawa	Podgórze	Strzelec	Górnik	Wybranie	Remis	Przeprane	Stosunek pkt.	Stosunek bramek
1 Ruch	T	3:0	4:1	7:4	5:1	2:2	1:1	3:1	1:2	7:1	13:0	5:3	3:0	22	16	4	2	36:8	90:29
2 Cracovia	A	0:3	1:3	0:5	2:1	4:1	2:0	4:3	1:2	4:0	3:2	7:0	3:0	20	13	1	6	27:13	42:30
3 Wisła	B	1:4	5:0	0:3	0:3	2:3	2:2	4:2	0:0	4:1	5:1	3:0	3:0	20	12	2	6	25:14	52:32
4 Garbarnia	E	4:7	1:2	3:0	1:4	3:0	2:2	1:2	2:0	4:0	1:3	3:0	3:0	20	10	3	7	23:17	46:32
5 Pogoń	L	1:5	1:4	0:2	5:2	1:0	3:1	1:2	3:1	2:1	3:1	0:2	3:1	20	11	0	9	22:18	37:36
6 Legia	A	2:2	0:0	3:2	0:3	0:1	1:0	0:1	1:2	1:0	0:2	3:0	3:0	20	9	3	8	21:19	31:28
7 Warta	L	1:1	0:1	2:2	2:0	1:3	1:2	2:0	2:1	0:2	3:2	2:5	3:0	20	8	4	8	20:20	47:41
8 L. K. S.	I	1:3	3:4	2:4	2:0	2:1	1:6	1:2	1:0	0:3	2:0	2:1	3:0	19	9	1	9	19:19	29:38
9 Polonia	G	2:1	2:1	0:0	0:2	1:2	2:1	0:1	4:2	1:0	0:5	0:0	3:0	21	6	6	9	18:24	30:42
10 Warszawianka	U	1:7	0:4	1:4	0:4	1:2	2:0	3:0	1:1	0:1	3:2	2:0	3:0	20	7	1	12	15:25	25:49
11 Podgórze	W	0:13	1:3	0:1	0:1	2:0	2:0	1:1	2:2	3:0	0:3	3:0	3:0	20	6	2	12	14:24	34:48
12 Strzelec	A	3:5	0:3	0:3	1:3	0:3	4:5	5:2	1:2	0:0	0:2	0:3	3:0	22	1	1	20	3:41	15:73

Korespondencje z całego kraju

Gdynia. Reprezentacja Gdyni pobiła w meczu piłkarskim kombinowaną drużynę Gedanin w stosunku 5:4.

Kutno. Parowóz — KPW (Inowrocław) 4:0. Gra ładna, Sokół zremisował w Chodakowie z Bzurą 1:1.

Zamość. Strzelec — Kraft 7:0. Gra brutalna. Prezesem Strzelca został zastępca starosty dr. Dawidowicz, prezesem Nordii inż. Braunsztajn.

Wrocław. Orle (Aleksandrów) — Makabi 4:1 (3:1). Boisko było śliskie. Sędzia por. Wroński.

Kalisz. KKS — Prośna 3:2. Strzelec — Legia (Skalmierzycy) 13:0. KKS — KPW (Skalmierzycy) 2:0. W mistrzostwie prowadzi, będący w dobrej formie Strzelec przed KKS.

Torun. W dalszym ciągu turnieju o puchar M. K. W. F. i P. W. wyniki były następujące: Jedność — Gryf II 4:0, Strzelec — KPW 3:0. Jedność — TKS 4:1. Gra brutalna i nieinteresująca. Gryf I — Strzelec 3:2. Gryf strzelił 2 bramki w ciągu ostatnich 5 minut.

C. klasowy Strzelec grał bardzo dobrze. Do finału weszły Gryf i Jedność. W rewanżowym spotkaniu KSM pokonał KPW Inowrocław w saskówce 15:7 i 15:10, w koszykówce 13:12.

Radom. Powstała tu podokreślona sekcja stołowego, który cieszy się wielkim zainteresowaniem. Podokreślone radomskie gier sportowych, należące do tego do Warszawy zgłosił swój akces do Kieleckiego O. Z. G. S. z siedzibą w Częstochowie. KS Strzelec został zlikwidowany.

W radzie gwiazdyst, który się odbył z racji otwarcia autostrady na Równie, pierwsze miejsce zajął dr. Działosiński (59,972 km.), przed dr. Sojką i Polakiem. Raid zorganizował Śląski Automobilklub pod kierunkiem dyr. Rzemelski.

Białsko. W mistrzostwach piłkarskich podokreślone notujemy wyniki: Hakoach — RKS, Czarni (Zabłocie) 3:1 (1:1). Pierwszy mecz zespołu żydowskiego w klasie A, na uwzględnienie odwołano zwycięstwo. Bramki zdobyli: Mehl i Gruenberg oraz Batel. Arbitr p. Schlimke — obiektywny. KS Baskid (Andrychów) — TS Sola Żywiec 2:2 (2:1). Bramki dla Soly Ostrowski i Kryszynski. Sędzia p. Blachet. Grażyna — D. F. C. Stum 5:2 (2:2). Bramki dla gospodarzy zdobyli: Gajda, Hofman, Suchy, Kulesza.

Bawia tu krakowska YMCA, rozgrywać z miejscowym Strzelcem 2 mecze w saskówce. Goście wygrali oba mecze 15:5 i 28:6.

Rybnik. Wyniki futbolowe rybnickiej klasy A były następujące: TS 20 — KS 23 Czerwinka 1:0. Jedyną bramkę dnia strzelił Rak do paury. KS Blyskawica — Pierwszy KS 4:1. Bramki dla Blyskawicy zdobyli: Roegner (2), Pyśnik i Szymura. Concordia — Polonia 2:0. Bramki Bitner i Hajduk. Silesia — Młodzież Powstańcza (Wodzisław) 4:4. KS. Kop. Rymer — KS. Narzędzi 2:3 Rydułtowy 3:2.

Chorów. Spotkanie w piłce rezerwowej przyniosło wyniki: ATV Siemianowice — KKS Pogoń 2:4 (1:2). Piękna gra mistrza Polski: zgóra tutejszych wódzów. Pole Zachodnie — P. Z. P. Siemianowice 5:3 (4:1).

Tarnowskie Góry. W tutejszym okręgu B-ligi, spotkaniu piłkarskim przyniosły następujące wyniki: KS Odra (Mieścisko) — KS Ruch (Radziszów) 3:4. Pierwszy KS — KS Fortuna (Brzozów) 6:4. KS Strzelec (Szarej) — KS Śląsk T. G. 2:1. W meczu bokserskim, debiutujący „Strzelec” pokonał rudzka Sławę 9:7.

Sandomierz. Reprezentacja — Sokół (Tarnobrzeg) 0:0.

Tarnobrzeg. — Sokół jun. — S.M.P. jun. 2:1.

Płock. P. A. K. S. — Strzelec (Płock 1934) 2:1 (2:1). Gra równoważna i ładna. Sędzia p. Szatan mało ruchliwy. Hapoel — T. U. R. 5:1 (2:0). Wynik za wysoki.

Lubartów. Winiawa (Lublin) — Barkochba 1:0 do przerwy; po pauzie Winiawa nie weszła na boisko z powodu niezapłacenia jej długu przez Barkochbę. Sędzia ogłosił walkower 3:0 dla gospodarzy.

Częstochowa. Victoria — Częstochowska 6:2. Więcej z gry miała Częstochowska. Victoria grała ze szczególną siłą. Sędzia p. Erenreich, dobry. Turysty — Warta 4:1. Gra na niskim poziomie. Sędzia p. Szczupak. Skra — Warta 2:2. Skra wyniosła z Zawiercia cenny punkt. Sędziował słabo p. Szalnowicz. Victoria — Turysty 4:4. Gra prowadzona w b. szybkim tempie, przy przewadze Turystów. Sędziował p. N. Saeter.

Mecz lekkoatletyczny WKS 27 p.p. — Sokół (Raków) 66:28. Koszykówka: WKS 27 p.p. — Sokół 2:0.

Kryzys sportowy i finansowy w Austrii

Wiedeń. Piłkarstwo austriackie przeżywa nie tylko kryzys sportowy. Dzieje się wogóle źle: kluby toną w długach (na ich pokrycie odbywa się mecz Austria B — Wlochy B w Mediolanie). Co lepsi gracze nie chcą zagrać, aby tam, gdzie nie kłopot się o starość, Specht z Austrii, znany nam jeszcze jako reprezentacyjny łącznik-amator, wyjechał już do Hawru. z tym samym zamarem nosi się podobno środkowy pomocnik — międzynarodowy Hoffmann.

WAC jest tak zadłużony, że ostatnio mógł grać na swym boisku, tylko dzięki interwencji dyktatora sportu austriackiego ks. Starhenberga. Austria jest w takich tarapatkach finansowych, że na gwałt prze do fuży z WAC. A tu na domiar złego projektowany wyjazd do Anglii spali pewno na panewce, bo związek nie chce pozwolić na wyjazd drużyny, która jest na ostatnim miejscu w tabeli.

Wogóle brak jest kontraktów na święta, które dawniej trzymały przy życiu węgierskie kluby. Frekwencja spada katastroficznie, a na tak mecz z Palermo przyszło zaledwie 1500 osób.

Podobno od 1 stycznia nastąpi pewne zmniejszenie podatków, ale to nie wiele pomoże. Niezależnie Austria nie utrzyma zawodowców jeśli nie zacznie grać tak, jak za czasów Wunderteamu.

Mirko Borkowicz

Niesamowity kompan

Nowela tatrzańska

— Ho, ho, ho... zahuczał w mgłę, poniosło się krótkim, zgaszonem echem i zgasło.

Boz odpowiedzi. Tajemniczy głos umilkł. Nastąpiła cisza, martwa, niepokojąca, dzwoniąca w uszach, niesamowita. Twarze nasze musiały być blade jak papier. Drżałem wszystkimi muskulami.

— Et, drze się ktoś, aby drzeć... — mówię, usiłując zachować spokój. — Przysiadamy tu i poczekajmy, a jak już nie odezwie się — walmy dalej.

— Ba, ale jak?... Dalej nie było drogi. Półka, którą posuwaliśmy się dotąd znikła, przechodząc w nagłe zerwisko, spadającą w dół gładką ścianką.

— Ani gadania... Trzeba pchać się na grani — zdecydowałem, spoglądając nad siebie, na zwieszającą się nad nami płytę. Nie była ona ponętą. Wybrzuszona jej wypukłość, odgradzająca nas od grani, gineła i roztopiała się w mgłę, tajemniczą i niewiadomą co w sobie kryła.

— Patrzcie! Tym kominkiem możnaby się stać wydatkiem... Widziałem różne kominki, ale tak obrzydliwego — nigdy. Szeroko rozwarły, pływające, o ścian-

nach trawiasto — zwirowatych, wymoszczony szutrem, bez chwytów i stopni.

Nie ryzykowałem, ale „Jazik” już zaczął się wspinać jak po śpiżni, jakby przed czymś uciekał. Kamienie jak gród leciały mu spod nóg i rak, rozprzeczających się w tej skalnej trumnie. Parę razy obsunął się, ścierając z pewnością dłoń do krwi, zawisając na śmiertelnie długie sekundach nad pustką bez dna. Zniknął mi wreszcie z oczu za przewieszką.

Wspinam się za nim, klnąc w duchu. Z rekoma odrapearaniem do żywego ciła wyładowałem przy „Jaziku”, mokry od potu i wody ciekącej strugami ze ścianek rynny.

— Co dalej?... — Zobaczymy — odmrunkałem.

Dalej była szeroka półka, okalająca wysoką ścianę, potem znów komin, znów grad kamieni hurkoczących nad nami i trzaskających stadem o krawędź przepaści, jeszcze gzyms, jeszcze jeden odpoczynek oróg, i wreszcie — rumowisko grani.

Dokoła mgła, mokra, gęsta, nieprzenikniona. Przemijający wiatr zalał się w białym tumanie,

3) ziębi do kości, ale nie rozpedza przeklestej zasłony ani trochę.

Kiedy ruszamy naprzód, dzwonią zębami, zbita mgła zamienia się w drobny, lodowaty deszcz, trąca w twarz jak biczem, przenikający przez wiatrowki aż do skóry. O jakiejś niewiadomej porze, po przewieszce ciężkiego usku i paru nieustępliwych przewieszek, przyszedłszy pod nawisła wania, ociekająca nitkami dżdzu.

„Jazik” drżał. Trząsał się cały. Był śmiertelnie bledy i tylko głębokie sińce pod oczyma podkreślały gorączkowo lśniące źrenice. Co do mnie — czułem, że zamierzam powoli.

Od skostniałych dłoń do zdrewniałych stóp, przez ciało przebiegały się dreszcze jak sopie lodu. Spazmatyczny skurek, zaciśnięcie szczęki sprawiało wrażenie jak gdyby twarda, zimna dłoń dławiającym chwytem przesuwała się od twarzą do szyi. Zdawało się, że każdy atom ciepła uciekał nam z żył i wsiąkał w skałę wraz ze strugami lodowatego deszczu.

Bez ruchu, jak przez sen, patrzyliśmy na przelazające się przez grani morze chmur, na skłębione tumany męty w dolinie, na krwawe błyski piorunów walących w okoliczne turnie.

Ścianami i łożami grzmotały nieustannie lawny podmytych głazów... Huk i łoskot zataczał się wokół nas, we mgłę... Szum

wody spadającej kaskadami ze skał, dziki, przerywany gwizd wichru...

Wszystkie górskie szatany wyległy na świat. Mrok zawalonego ciężkimi, czarnymi chmurami nieba pogłębiał się z każdą chwilą, a piekielne siły nawałnicy nie zdawały się wyczerpywać. Szaleństwem byłoby siedzieć dłużej w tym bezwładzie zmęczenia i powolnego kostnienia, jak nas ogarnął.

Właśnie chciałem wstać z naszej kamiennej trumienki, mocując się z przemożną apatią i sennością, gdy wtem „Jazik” pochwycił mnie za ramię nagłym ruchem. Jego zielonkawa z zimna, pokrwawiona, brudna reka dygotała febrycznie.

— Styszycie?... — Co takiego?... — Tam, tam, od Mnicha... Znow ten sam głos...

Powstrzymując oddech, wytężyłem słuch, ale w tym piekielnym koncercie burzy, w łomocie spadających głazów, w trzasku piorunów i szumie wlewy niepodobieństwem było ułoić jakiś dźwięk ludzkiej mowy.

Po chwili długiej, wlokącej się nieznosnie, „Jazik” zerwał się na nogi. Nie patrzając na mnie, ślepiąc rękami rak dźwigał mnie i ciągnął ku sobie.

— Znow... Znow... — bełkotał przez zaciśnięte zęby. — To on, napewno on... To jego głos... To Meyer... Wacek Meyer...

— Kto?... Ten, z którym mieliście spotkać się w Pięciu Stawach?

— Ten.

— Meyer?... Wacław?... Nie gadaście głupstw — warknąłem, czując jak włosy jeża mi się na głowie, pod kapturem przemożonej wiatrowki. — Meyer nie żyje przecież...

Nie odpowiedział. Gorączkowem ruchem zapinał na sobie ramię plecaka, ścigał sznurki wiatrowki, poprawiał kaptur. Patrzając w jego nieprzytomne oczy przekonany byłem, że to co czyni, jest bezwiedne i niemożliwe. Jakis niewytłumaczony niepokój i strach łaskotały ostrymi pazurami w piersi, pęły do gardła, uciskały serce. Mimo lodowatego zimna, gorące strugi potu ciekły mi po twarzy.

— Co chcecie zrobić?... Pójdziemy ku Mnichowi?... — Po co?... — Przecież tam ktoś wołał. Mówiliście, że to wasz kolega. Trzeba iść z pomocą.

Nie trzeba. Mielicie racie... Nie żyje... nie żyje... — Dreszcz mnie przeleciał. Skoczyłem „Jazikowi” do oczu z pięściami. — Oszalecie, człowieku, czy co, u diabła!... Opamiętaj się i jada naprzód!... Co to wszystko ma znaczyć...

— Nic. Idźcie dalej sami. Ja tu zostanę.

— Co wam znow do łba strze-

— On mnie wołał... Meyer...

To on...

Było to zapewne śmieszne. Dwu dorosłych ludzi, sterczących nad przepaścią, z których jeden w istnym napadzie wściekłości wymachiwał drugiemu pięściami pod nosem i szarpał go za poły wiatrowki, gdy tamten, apatycznym aż do idiotyzmu wzrokiem gapił się w mglisty tuman, zasłaniający wszystko na dziesięć kroków wokoło.

I nagle — jak piorun — myśl, gorsza od wszystkiego co nas otaczało: — Wroński!... To wy!...

Pokiwał bezmyślnie głową.

Ach, tak. Wacław? To był Tadeusz Wroński, towarzyszy Meyer z ostatniej jego śmiertelnej wędrowki... To on trzy dni i trzy noce marł powoli w potwornej ścianie Kiezmarskiego Szczytu, w lodowatej wichurze i śnieżnej zawiści; to on cudem jakimś zszedł w dolinę wołając zamierającym głosem o ratunek dla nieżywego już kolegi; to on pół roku przeleżał potem w szpitalu, lecząc „odmrożone ręce i nogi... Człowiek, którego imię słynne było jak Tatry wielkie i szerokie. Człowiek, przed którego niesamowitem bohaterstwem nadształ się si wspinacze ściyliali głowy.

Nie znałem go dotąd inaczej jak z tej pomurej, wstrząsającej legendy o straszonym zrobie Meyer. A więc tak wyglądał, a więc to był... Tadeusz Wroński?...

(dokończenie nastąpi).

Widownia niemiecka ujmuje się za Polakami

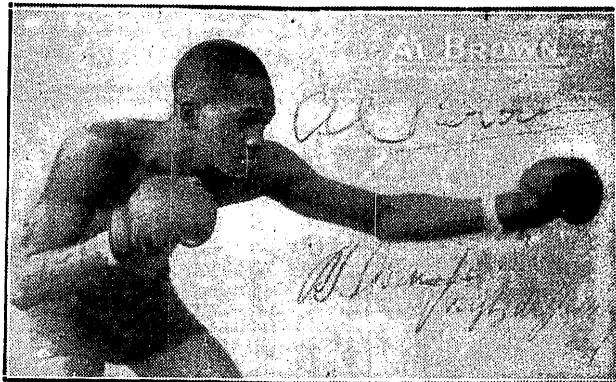
krzywdzonymi przez sędziów podczas „przegranego” meczu Warty w Hanowerze

Hannover. Drużyna Warty przybyła do Hanoweru dnia 4 b. m. z Berlina. Warta przyjechała bez Majchrzyckiego, któremu odmówiono w firmie Pozn. Warsz. Tow. Ubezpieczeń. Przyjęcie ze strony gospodarzy było bardzo gościnne. Spotkanie odbyło się dnia 5 b. m. o godz. 20.15 w przepięknej sali Konzerthausu w obecności ponad 2.000 widzów. Przeciwnikiem naszym był team Heros — Eintracht. Na wstępie spotkała Warcarzy nieprzyjemna niespodzianka, dowiedzieli się bowiem, że wzmocnionego drużyny Lukatem z F. K. K. Hildesheim i Shieriesem z V. f. K. Celle, czyli wystawiono reprezentację Hanoweru. Druga niespodzianka była na wadze, okazało się bowiem, że podczas gdy zawodnicy Warty mieli wszyscy wagę, Niemcy mieli nadwagę i to w muszej Schubert 2 kg., w koguciej Rupp 1 kg., w lekkiej Lukat 1 i pół kg., w półśredniej David 1 kg.

Nie chcąc narazić gospodarzy na nieprzyjemności z uwagi na konsekwencje, wynikłe z odmowy startu, kierownictwo drużyny Warty zgodziło się na ich start z wyjątkiem Schuberta. Po powitaniu drużyn przez gospodarzy oraz niemieckiego radcę szkolnego Grethena i odegraniu hymnów państwowych, nastąpiło wręczenie upominków przez przedstawicieli obu drużyn. Drużyna Warty przedstawiła się naogół przeciętnie, przyczem samopoczucie zawodników było wskutek braku Majchrzyckiego i Piłata nie nadzwyczajne. Drużyna Herosu przedstawiała się naogół dobrze, zawodnicy fizycznie b. silni i ambitni, walczyli jednakże b. nieczysto, czego ofiarą padł Karpiński w wadze ciężkiej. Dobrej technicznie drużynie Warty przeciwstawiła się drużyna technicznie mniej dobra, której każdy zawodnik posiadał jednak doskonały cios.

W wadze muszej spowodu zbyt wielkiej nadwagi Schuberta, Sobkowiak uzyskuje 2 punkty walkowerem, przyczem walka towarzyska się nie odbyła.

W koguciej Wirski (Warta) i Rupp walczyli naogół równorzędnie, przyczem wszystkie trzy rundy były wyrównane. Ataki zmniejszały się co chwila, ale były niecelne. Wirski był w zwarciu Polak. Sędziowie przyznają zwycięstwo na punkty Ruppowi — chociaż wynik remisowy byłby sprawiedliwszy. Przegrana jednakże nie krzywdzi zbyt Polaka. Po ogłoszeniu wyniku protesty publiczności i okrzyki: „Polak wygra!”.



AL. BROWN, CZARNY FENOMEN BOKSU znokautował w 10-iej rundzie swego najsilniejszego rywala Younga Pereza.

W piórkowej Kajnar przez dwie rundy punktuję Bialasa, przyczem często trafia. Uderzony w nos głową przez przeciwnika, Polak słabnie w trzeciej rundzie, otrzymując nawet ostrzeżenie za trzymanie. Runda ta lekko dla Bialasa, lecz walka bezwzględnie wygrana przez Kajnar. Sędziowie ogłaszają remis, widownia znów mocno protestuje.

W lekkiej Sipiński w dniu tym słaby wskutek choroby, wywalczył z trudem remis z Lukatem (F. K. K. Hildesheim). Lukat, zawodnik surowy, walczy ostro, kładąc się stale na Sipińskiego, lecz tego o 3 kg. Wynik remisowy słuszny.

W półśredniej spotkali się Wolniakowski (W.) z Davidem. Niemiec ostro atakuje, przyczem Wolniakowski w pierwszej rundzie do brze kontruje. W drugiej trafiony lewym prostym w serce, Polak słabnie i trzymaniem ratuje się przed nokautem, odbierając, mimo to, jeszcze kilka ciosów z obu rąk na żołądek. Wygrywa David wysoko na punkty.

W średniej dobrze dysponowany Anioła, zastępujący Majchrzyckiego, dzielnie trzyma się z Shieriesem (V. f. K. Celle). Przez trzy rundy obustronna wymiana ciosów. Obaj zawodnicy często trafiają. Lżejszy o 3 kg. Anioła słabnie w trzeciej rundzie na tyle, aby minimalna przewaga Niemca starczyła na zwycięstwo punktowe.

W półciężkiej Szymura w trzech rundach atakuje Harmsa, trafiając



często w szczękę i żołądek. Niemiec unika walki, względnie chowa się za gardą i wyraźnie słab-

nie, to też ogłoszenie wyniku remisowego wywołało burzę protestów na widowni; krzywdzi to w wysokim stopniu Szymurę.

W ciężkiej lżejszy o 7 kg. Karpiński odbiera szereg silnych ciosów od Lückego. Rewanżując się raz poraż. Niemiec walczy nieczysto, uderza często w kark, za co otrzymuje nawet dwa ostrzeżenia. W drugiej rundzie Niemiec idzie nawet na „2” na deskę. W trzeciej rundzie Niemiec przeważa znacznie, trafia jednakże Polaka w kark; Karpiński momentalnie pada na deskę. Sekundant reklamuje faul, potwierdza to najbliższy siedzący sędzia punktowy oraz okrzyki publiczności. Faul stwierdza również obecny na zawodach lekarz klubowy Warty dr. Cegliski, jednakże sędzia ringowy po zasięgnięciu opinii lekarza niemieckiego, przyznaje zwycięstwo przez k. o. Lückemu.

Wynik ogólny 11:5 dla Niemców, przyczem wyniki w wagach piórkowej, półciężkiej i ciężkiej zostały zrobione przez sędziów, tak, że Warta właściwie wygrała 9:7. W ringu bez prawa głosu sędziował Giesemann (Hanower), na punkty Zimmermann i Borchart (Hanower) i Suszczyński (Warta).

Publiczność, b. obiektywna, żywo reagowała na krzywdzące Polaków orzeczenia.

Na kolacji po zawodach przemawiał Gaufführer Fränke, prezes obwodu Hanower, przyznając, że Polacy zostali skrzywdzeni przez sędziów.

Mój pierwszy start w Japonii

List od Walasiewiczówny o występie na bieżni w Osaka

Osaka, 14 października.

Na papierze ze srebrnymi gelszami i lampionami przysłała nam Walasiewiczówna wiadomości o swoich pierwszych zawodach na ziemi japońskiej, w Osaka. List ten przytaczamy poniżej:

Dzisiaj odbyły się tu pierwsze w Japonii Międzynarodowe Kobiece Zawody Lekkoatletyczne. Pokoda wspaniała, słońce, ale niezbyt upalnie. Biegałam na dystansie 60, 100 i 200 metrów i powiodło mi się wcale nieźle. Czuję zresztą, że mam taką formę, jakiej nie miałam chyba od czasu Igrzysk Olimpijskich w pamiętnym Los Angeles.

Oto wyniki: 60 mtr. wygrałam w 7,7 sek. Jest to najlepszy czas uzyskany kiedykolwiek w Japonii. 2) Kotani (Kyoto Nijo), 3) Okuno (Kyoto Nijo). Rekord Nipponu należy do Hitomi i wynosi 7,8 sek.

Na setkę wyrównałam rekord Japonki Hitomi, uzyskując równe 12 sek. 2) Kotani (Kyoto, Nijo), 3) Yamamoto (Kyoto Nijo).

Wreszcie na 200 mtr. pobiłam swój własny rekord świata, ustanowiony w 1932 roku w Chicago, przebiegając dystans w 23,8 sek. W Chicago miałam 24,1.

Muszę już kończyć ten list, bo czeka mnie przyjęcie u pewnego dostojnika. Niedaj Boże tutaj się spóźnić. Jestem szczęśliwa z tych 23,8! Jest to mój najlepszy rekord światowy!

Osaka, 16 października. Pobierałam tu trochę głosów pracy o swoim występie i przesyłam Panom.

Największe pismo japońskie „The Osaka Mainichi and Tokyo Nichi Nichi” pisze, pod tytułem „Wspaniały debiut Polki Stelli Walasiewiczówny”. — Zgodnie z oczekiwaniami, występ miss Stelli Walasiewiczówny, polskiej

sprinterki, wypadł imponująco. Na zawodach na czesie powracającego z Londynu japońskiego kobiecego teamu osiągnęła ona m. in. niewiarygodny czas 23,8 sek., który wysuwa ją bezapelacyjnie na czoło wszystkich sprinterek świata i pozwala mówić jako o największym sportowcu kobiecym, jakiego wydał świat.

Wystarczy powiedzieć, że już po kilku jardach po starcie, Walasiewiczówna oderwała się od przeciwniczek i na stu metrach miała już 35 metrów przewagi nad przeciwniczkami, a wysiłek 200 metrowy zakończyła o 60 m. przed wszystkimi rywalkami. Wprawdzie miała za sobą wiatr (szybkość 5,60 mtr. na sekundę), ale wpływu jego nie bierze się pod uwagę przy zatwierdzaniu rekordów przez Federację Kobiecą, Japoński Związek Kobiecych Sportów po stanowił wystąpić do Federacji z prośbą o uznanie powyższego wyniku za nowy rekord światowy.

Wiele wieści przyszło na stadion dla podziwiania polskiego asa sprintu. „The Japan Chronicle” najważniejsze pismo Japonii ogłasza: „Stella Walasiewicz bije rekord i najwięcej swoje przeciwniczki o 5 sekund na 200 mtr.”

Stella Walasiewiczówna, gwiazda polskiej lekkiej atletyki, startowała w Koshien w pełni swej formy. A kiedy ona czuje się dobrze, jest na co popatrzeć! Wzięła udział w trzech sprinterki, wypadł imponująco. Na zawodach na czesie powracającego z Londynu japońskiego kobiecego teamu osiągnęła ona m. in. niewiarygodny czas 23,8 sek., który wysuwa ją bezapelacyjnie na czoło wszystkich sprinterek świata i pozwala mówić jako o największym sportowcu kobiecym, jakiego wydał świat.

W czasie swego dalszego pobytu w Japonii, w szczególności w Osaka, atakuje wszystkie rekordy światowe na dystansie od 60 do 1000 metrów, z wyjątkiem 800 mtr. Koubkovej, który stoi bardzo wysoko i któremu nie dam bez specjalnego treningu rady. Dystans ten wezmę jednak też w rachubę, ale walczyć będę z rekordem Polki. Do zobaczenia!

Stella Walasiewiczówna.

Ryb.

Z całego świata w paru wierszach

Kobiece rekordy światowe w rzucie dyskiem Rosjanka Liakof, okazał się nieporozumieniem pomiędzy mediolanską „Gazzetta dello Sport”, a jej leningradzkim korespondentem. W rzeczywistości ktoś z nazwiskiem Liakof rzucił dyskiem 45,15 mtr., ale ten ktoś jest mężczyzną. A więc nadal nowy rekord Rosji, ale kobiece rekordy światowe, należące do naszej Wajsojny pozostały nienaruszone, ale i niezagrożone. (g)

Berlin pokonał w meczu pływakim Magdeburg. W ramach tych zawodów startował w barwach Berlina, za pozwoleniem PZP, Joachim Karliczek, zajmując na 100 mtr. nawzajem trzecie miejsce ex aequo z Gerstenbergiem w czasie 1:15,1; zwyciężył tu Schwartz w 1:12,2, przed Heisem 1:13,4. Z innych wyników wymienić należy: 200 i 400 mtr. Deiters 2:20,3 i 5:09,5; 200 mtr. st. klas. Wittenberg 2:52,6; 100 mtr. Schwartz 1:00,8; 100 i 400 mtr. pań Salbert 1:12,7 i 6 min.

W Duesseldorfie Fichter przeplynał w sztafecie 4x100 mtr. — 100 mtr. w 58,8. Bokser polski Warszawa wagi koguciej, został pobity w Paryżu przez Francuza Gangreya po ośmiu rundach na punkty.

Mistrzem tenisowym Grecji został Zerlendis, bijąc Xydisa 6:4, 2:6, 6:3, 6:4. W półfinale Xydis pobił znanego w Warszawie Zachosa w czterech setach. Pojęcia amatorskie są teraz w stanie bardzo elastycznym. Anglia pozwala fil-

mować Perryemu za kilkanaście tysięcy funtów, Szwecja wprowadza totalizatora, a Włochy premie za rekordy.

Prezes włoskiego Komitetu olimpijskiego zawiadomił ostatnio, że za uzyskanie jakiegoś wielkiego wyniku w roku 1935 przynależąca będą premie w formie ubezpieczeń... dzieci mistrzów. Jeśli ktoś pobije rekord świata, jego syn zostanie ubezpieczony na 10.000 lirów; za pobicie rekordu międzynarodowego — na 5000 lirów, za rekord krajowy — tylko na 1500 lirów.

To sposób niezły dla dopingu mistrzów w roku przedolimpijskim. Ale żeby wymusił go Komitet Olimpijski, który powinien przed wszystkimi stać na straży czystości sportu!

Fe! Słynny kolarz belgijski Jeff Scherrens zdał egzamin pilota. Teraz będzie odbywał podróże tylko samolotem. Pozwalają mu na własny aeroplan dochody, na inne środki lokomocji — kieszonki mu nie pozwalają. Gdyby podróżował koleją nie mógłby bowiem startować tak często, jak mu proponują rozmaici menadżerowie.

Do mistrzostw narciarskich FIS w Czechosłowacji zgłosiła się już ośmioosobowa drużyna szwedzka. Jeszcze Finlandia i Skandynawia będzie w komplecie.

Także Austria wysyła siłą drużynę. Tilden skaptował sobie jednak nowych adeptów. Cała niemal pierwsza

klasa amerykańska przechodzi do jego obozu. Lot, Stoefer i Wood już się na to zdecydowali, Shields, co prawda, zostaje amatorem, ale podpisał kontrakt z wytwórnią filmową, co może przedko skończyć jego karierę.

Amerikanie się jednak nie martwią; twierdzą oni, że ich młodzież: Parker, Mako i Budge świetnie zapelnia luki w szeregach amatorskich.

Sonia Henie stoi już po raz, nie wie my który pod zarzutem zawodowstwa. Tym razem atakują ją pisma amerykańskie, gdyż Sonia wyjeżdża za Ocean 14 listopada. Interpelowany w tej sprawie manager i ojciec Soni, odpowiedział bez wahania, że jego córka jest czysta, jak iza i że wszystko to są złośliwe plotki.

No, no, z tą czystością, to przesada. Tylko dowiedzieć jest trudno grzechów.

Hokej lodowy Austrii debiutował w tym sezonie meczem w Paryżu. Grający już od wielu tygodni Francis Volants pokonali reprezentację Austrii w stosunku 3:1. Bramki strzelił Ramsey, Moussette, Cadorette oraz Kirchberger.

Fantastyczny czas 58,3 sek na 100 mtr. osiągnął Csik w sztafecie na zawodach w Wiedniu. Wyścig 100 mtr. wygrał on też w bardzo dobrym czasie 59,3. Sztafeta austriackich juniorów przeplynęła 4x200 mtr. w 9:51,6. Na 400 mtr. miał Pader 5:16,7.

TO NIE DOZORCA zamiatający śmiecie z ulicy, lecz Roger Rochard, mistrz Europy w biegu 5 km., odslugujacy powinność wojskowa w stopniu zwykłego rekruta.



PILKARZE POCZTOWEGO P.W. W KATOWICACH Stoją od lewej: kierownik sekcji Kołodziej, Rajski, Kucza, Bartel, Rychon, Jarocho, Salbert, Bulenda, ref. w. f. Książek; (klęcza) Kusz, Koczy, Garus; (leżący) Wyleżół, Czernia, Chmura.



BOKSERSKI MISTRZ WARSZAWY — „MAKABI” wziął udział w turnieju międzynarodowym w Rydze Birenbaum, Rosenblum, Spiegelman, Neustadt, Fuchs, Stahl, Pilnik, Neuding.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztowa w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filia: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **MARJAN STRZELECKI**